

3

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
 W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 75.—
 Na prowincji miesięcz. 80.—
 Zagranicą 100.—

Ceny ogłoszeń:
 w tekście (przed kron.) Mk. 15
 Nekrologi " 8
 zwyczajne " 6
 drobne za jeden wyraz " 1
 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).
 Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Młocka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Kamer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Początek rokowań i groźby Joffego.

Przewidzieliśmy w „Robotniku” przed nowymi rokowaniami, że w Rydze, zanim się przystąpi do właściwych obrad, będzie się przedewszystkiem mówiło o sprawach bieżących, wynikających z zawartego rozejmu. Tak się też stało. Joffe odrazu postawił tę sprawę — i postawił ją niemal na ostrzu noża. Ołóż trzeba powiedzieć, że spory co do wykonania warunków rozejmu przez jedną lub obie strony są rzeczą pospolitą. Zwłaszcza łatwo się takie zatargi wywiązują, jeżeli żadna strona nie jest doszczętnie pobita i może skutecznie protestować przeciwko postępowaniu drugiej strony.

Tak może się dzieć nawet wtedy, gdy obie strony mają jednakową dobrą wolę i nie szukają kłótni. Ale w Rydze mamy do czynienia ze szczególną jeszcze trudnością, wynikającą z taktyki bolszewików, którzy po niespodziewanie szybkim zwycięstwie nad Wranglem podnieśli głowę do góry i wyzyskują to dla czynienia dyplomatycznych trudności.

Dla Polski przy przeprowadzaniu zawieszenia broni zrozumiałą było trudnością uregulowanie stosunku z Bałachowiczem, a zwłaszcza z Petlurą. O Bałachowiczu jesteśmy bardzo złego zdania, co się tyczy Petlury, to sprzyjamy jego dążeniu do utworzenia prawdziwie niepodległej Ukrainy. Ale jakkolwiek ma się sympatje czy antypatje, Rzeczpospolita musiała sobie powiedzieć: pokój preliminarznie jest faktem dokonanym — nie możemy się mieszać pośrednio czy bezpośrednio do wojny na Białorusi i Ukrainie.

Społeczeństwo polskie jest tak zainteresowane w sprawie pokoju, że samo pilnie kontroluje wykonanie rozejmu. Dała temu wyraz komisja sejmowa spraw zagranicznych. Jeżeli są poszczególni działacze wojskowi, którzy — dla jakiejś swojej polityki — w tych czy innych szczegółach zwlekają z wykonaniem rozkazów Rządu i Naczelnego Wodza — to muszą być natychmiast przywołani do porządku. Ale bolszewicy chcą czegoś więcej.

Dla bolszewików zawarcie zawieszenia broni i przedwstępne go pokoju było niesłychaną ulgą, co wyraziło się też w ich powołaniach w walce z Wranglem i Petlurą. I o to zaraz zaczęli się „stawiać”. Zaczęli sobie tak poczynać, jakgdyby oni byli jedynymi interpretatorami rozejmu i całą korzyść z niego mieli dla siebie zagarnąć. P. Joffe stawiał sprawę w ten sposób, jakgdyby Polska była zobowiązana nie tylko do niepomagania siłom, walczącym z Sowiecami, co jest słuszne, ale wprost do pomagania Sowiecom, do ułatwiania im zwycięstwa. P. Joffe chce Rzeczpospolitą czynić odpowiedzialną za wszystko, co mu się nie podoba. A więc zagroził roz-

strzeliwaniem jeńców polskich z armii Bałachowicza i Petlury. Oczywiście, Rząd polski nie może odpowiadać za tych Polaków, którzy w armjach, walczących z Sowiecami, służyli. Ale jakimż barbarzyństwem jest groźba rozstrzelania jeńców wojennych! I żalować, bardzo żalować należy — jak to już podnieśliśmy w „Robotniku” — że p. Dąbski tak miłą i wymijającą dał odpowiedź na barbarzyńską pogroźkę sowieckiego dyplomaty.

Trzeba sobie przypomnieć, że bolszewicy pierwotnie w Rydze wprost żądali, aby Polska odmówiła prawa schronienia (azyłu) ludziom i organizacjom, walczącym z Sowiecami. I tam, gdzie bolszewicy mogą tego dopiąć, tam to przeprowadzają. Tak np. wymogli na Gruzji, której nastąpił na gardło i której zagroził zalew bolszewicki, że ta przyjęła w układzie wydanie Rosji Sowieckiej wojsk i organizacji, które z Sowiecami walczyły!

To charakteryzuje dostatecznie bolszewików, którzy — podkopując wszelkimi środkami i sposobami rządu, nawet socjalistyczne lub półsocjalistyczne — jednocześnie w obronie swoich rządów wymuszają takie warunki!

Bolszewicy trzymają się teraz w Rydze taktyki zastraszania, taktyki grożenia zerwaniem rokowań. Wiedzą oni, że Polska chce pokoju i że Naród polski czuwa, aby z naszej strony pokój był dochowany. Pragną to wyzyskać, wysuwając ciągle pretensje, skargi, żalenia, pogroźki.

Wywołuje to u nas i w całym świecie niepokój i zdenerwowanie, utrudniające przejście do normalnego pokojowego życia. I ta sama Rosja, która nie zdemobilizowała ani jednego żołnierza, skarży się, że Polska zakłóca pokój!

Nie należy jednak zbyt pochopnie przejmować się sztuczkami, fortelami i manewrami dyplomacji sowieckiej. Pamiętać należy, że Rosja obecnie, pomimo zwycięstwa nad Wranglem, nie jest zdolna do wznowienia wojny z Polską.

Joffe dąży do tego, aby wyzyskać wrażenie zwycięstwa nad Wranglem oraz nastroj pokojowy Polski dla zwycięstw dyplomatycznych, dla wyciągnięcia jaknajwięcej korzyści politycznych i gospodarczych dla Sowieców.

Zadaniem Rządu polskiego i delegacji polskiej winno być — przeciwstawienie tej grze Joffego lojalnego wykonania warunków przedwstępnej umowy ryskiej, ale nie ponadto. Zarazem delegacja polska musi bardzo stanowczo obstawać przy tem, aby Rosja sowiecka swoje zobowiązania wykonała, aby nas nie oszukano przy likwidowaniu stosunków z Rosją.

Próbką dyplomacji sowieckiej jest to, że

bolszewicy nie chcą wykonać umowy, zawartej przez Czerwone Krzyże obu stron, i chcą czekać na ogólną umowę w sprawie wydawania jeńców, zakładników i t. p. — a tę ogólną umowę uzależniają od ostatecznego zawarcia pokoju!

Przeczy to brzmieniu i duchowi umowy przedwstępnej, ale znowuż znamienne jest

dla bolszewików, których cierpienia jeńców i polskich i rosyjskich mało wzruszają i którzy nawet ze sprawy jeńców pragnęliby uczynić atut, w grze politycznej, sposób wymuszania ustępstw.

Mamy nadzieję, że delegacja polska da należyty odpór tej cynicznej polityce i nie pozwoli igrać nieszczęściem ludzkim!

Niemcy.

(Korespondencja własna).

IV.

Półtora roku temu powstało w Lipsku stowarzyszenie p. n. „Kolonizacja na Wschodzie”, mające na celu wysyłanie osiedleńców niemieckich do Rosji Sowieckiej. Towarzystwo to wykazało znaczną siłę organizacyjną, szybko stwarzając w całym państwie oddziały i filje. Warunkiem przyjęcia do towarzystwa „Kolonizacja na Wschodzie” i złączonych z niem. poszczególnych organizacji były przekonania komunistyczne.

Dnia 6 marca b. r. wyjechała delegacja stowarzyszenia, złożona z 5-ciu osób, z Berlina do Moskwy, dokąd przybyła 26-go tegoż miesiąca. Po dłuższych rokowaniach z rosyjskim Rządem Sowieców zawarła umowę, na mocy której niemieccy wychodźcy, poleceni przez stowarzyszenie „Kolonizacji na Wschodzie” otrzymują pozwolenie na wjazd do Rosji. Członkowie stowarzyszenia odbywają podróż zorganizowaną w transporcie. Niemiecy wychodźcy z chwilą wstąpienia na rosyjskie terytorium uzyskują automatycznie rosyjskie poddaństwo. Nie wolno im wrócić do Niemiec bez specjalnego zezwolenia Rządu Sowieców. Podlegają oni wszystkim rozporządzeniom i rozkazom władz Rosji Sowieckiej już wydanym, jak również i tych, które w przyszłości się ukażą. Każdy z osiedlających się wolny jest przez trzy lata od służby wojskowej. Zgodnie z umową rosyjska federacyjna republika sowiecka pozwoliła związkowi w celach kolonizacyjnych zająć przestrzeń w okolicy rzeki Malomy (gub. Nowo-dziwińskiej, wynoszącą 250,000 dziesięcin 80 proc. lasu i 20 proc. ziemi ornej). Wielka ta kolonia może pomieścić od 50,000 do 80,000 emigrantów. Koloniści na równi z komunistami rosyjskimi otrzymują wszelkie niezbędne dla produkcji maszyny i narzędzia.

Dla wykonywania prac przygotowawczych, powstała w Moskwie t. z. rada trzech. Jednocześnie podjęto również układy w sprawie wyemigrowania wykwalifikowanych robotników fabrycznych z Niemiec do Rosji.

Na wspólnych posiedzeniach komisji obecni przedstawiciele wszelkich galezi przemysłu republiki sowieckiej oznajmili, jaka ilość fachowców jest im potrzebna, a mianowicie:

1. Do fabryk lokomotyw i wagonów w Petersburgu, Moskwie, Połdolsku i Kołomie narazie około od 8000 do 10000 robotników (wszelkiego rodzaju) wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych.
2. Do fabryk narzędzi i maszyn od 3000 do 4000 rob.
3. Fabryki samochodowe (przejęcie całego przemysłu) od 2000 do 3000 rob.
4. Warsztaty motorów lotniczych i fabryki magnezów od 300 do 1000 rob.

5. Warsztaty okrętowe (przejęcie wszystkich warsztatów) od 10000 do 20000 rob.

6. Wielkie fabryki lamp żarowych w Petersburgu od 2000 do 3000 rob.

7. Fabryki lin okrętowych w Moskwie od 2000 do 3000 rob.

8. Fabryki stacji telegrafu bez drutu.

9. Wielka fabryka materiałów instalacyjnych w Petersburgu od 6000 do 9000 robotników (cała produkcja może być przejęta).

10. Elektro-techniczne fabryki w Moskwie i okolicy: inżynierów, techników i majstrów 300, oraz fachowych robotników wszelkiego rodzaju około 3000 do 4000.

11. Do centralnych elektrowni *) inżynierów, techników i majstrów, różnych specjalistów dla turbin parowych, elektrycznych urządzeń o najwyższym napięciu, drutów powietrznych od 15,000 do 200,000 rob.

12. Przemysł górniczy i hutniczy w nieograniczonej ilości robotników wszelkiego rodzaju do samych kopalni około 5000 do 10000 rob., do wielkich pieców **) od 2000 do 3000 rob., dla całej elektro-technicznej produkcji około 25,000 rob.

13. Fabryki porcelany i fajansu od 800 do 1000 rob.

Dla całego przemysłu poszukuje się więc do 100,000 fachowców wszelkiego rodzaju.

Ze słów Rosjan wynikało, że prawie wszystkie kraje wysłały przedstawicieli i delegacje do Moskwy i że Ameryka i Anglia otrzymały już polecenie dostarczania w przeciągu 10-ciu lat 8 wielkich kompletnych centralnych elektrowni po 400,000 kilowatów. W przeciągu 10 lat ma być komunikacja na całej sieci poruszana siłą elektryczną.

Na tle tego ruchu emigracyjnego powstała w Rosji walka zapartywan. Politycy bowiem uważają, że robotnicy Niemcy o przekonaniach komunistycznych, emigrując ze swojej ojczyzny, opuszczają teren walki, który dokładnie znają i przyczyniają się do zataśmowania rozwoju wszechświatowej rewolucji. Ekonomisci zaś są przekonani, że dobrą gospodarkę należy wyżej cenić niż politykę i że Republikę Sowiecką można zbudować wówczas, gdy naród będzie miał co jeść i kłajać, będą funkcjonować sprawnie, dlatego też pragną mieć u siebie jaknajwięcej inżynierów i wykwalifikowanych robotników niemieckich, którzyby właśnie ową komunikację i przemysł uruchomili.

Dnia 13 lipca r. b. wysłany został przez towarzystwo „Kolonizacji na Wschodzie” ze Szczecina przez Rewel do Rosji transport robotników, składający się z 202 fachowców,

*) „Ueberlandzentrale”.
 **) Hochöfen.

przeważnie mechaników kolejowych i robotników budowlanych. Ludzie ci mieli znaleźć zajęcie w warsztatach kolejowych w Kołomie, jednej z największych fabryk lokomotyw w Rosji (masto owo leży na południe - wschodzie od Moskwy, oddalony od niego o 120 km).

Niezadługo po ich wyjeździe ukazał się w prasie berlińskiej list nadesłany od jednego z owych emigrantów, pisany w Moskwie dn. 22 sierpnia 1920 r.:

„Kochani Rodzice. Po długich pertraktacjach obiecano nam dziennie 1 f. chleba i wodnistą zupę z jakiej. Chleb czarny jak smoła, jest niemożliwy do jedzenia, jest z samej zacierki, kwaśny i lepkawy. Zupa bez mięsa i soli, nie ma smaku i nie jest posilna, jeżeli czasami jest w niej mięso, to zgnile, wydające odór na 10 mil zdaleka. Oszukali nas, i żądamy, aby nas niezwłocznie wysłano z powrotem do Niemiec. Staraliśmy się porozumieć z rządem w Moskwie, lecz ten oświadczył nam: „wspierajcie pracodawcę, a później jeść”, na co myśmy oświadczyli: „naprzód jeść, a później pracować”.

Nie pozostało nam nic innego jak ucieczka. Ja, Hugo i inni towarzysze, o ile się udało, pozostaliśmy w Estonii. Mogę Wam tylko jedną dać radę: Bruń Was Bóg, nie wyjeżdżajcie do Rosji. Cały tutejszy komunizm — to tylko oszustwo i złodziejstwo.

Serdeczne pozdrowienie od Waszego syna Hansa.”

Dnia 7 września zaś wróciła do Swinojúcia parostatkiem „Regina” większość wychodźców, którzy 13 lipca wywędrowali do Rosji. Wstępując na ziemię niemiecką poznali co następuje:

„Marnie odżywiano nas w czasie podróży. Po obejrzeniu zakładów, w których mieliśmy pracować, przekonaliśmy się, że sprawozdania naszych delegatów były fałszywe. Warunki istnienia naszego były tam niemożliwe zarówno odnośnie do płacy, jak i do odżywiania. Prosiłiśmy, aby nas odesłano, lecz zarząd zwlekał tak długo, aż postanowiliśmy uciec. Wracając do Niemiec, wyrażamy życzenie, aby Ojczyzna nasza uchroniona została od stosunków, panujących obecnie w Rosji”.

Wacław Schmidt.

Berlin, dnia 19 listopada 1920 r.

Mały feljeton.

Bolszewicki nawias.

Przypominacie sobie zapewne „ukazy” stawetnych „rewkomów”, z czasu pobytu na ziemiach polskich bolszewików, zbawców całej ludzkości — oprócz ludności rosyjskiej. Zakaz takiego „rewkomu” dotyczący np. wychodzenia wieczorem brzmiał: „Zakazuje się pojawiać wieczorem na ulicach pod najsurowszą karą (t. j. karą śmierci)”. Kilka z tych rozkazów wydrukowaliśmy w „Robotniku” na wieczną rzeczą pamiętającą.

Czy was nie zastanowił w tych prawdziwie rosyjskich obwieszczeniach ów kapitalny, niewinnie ukryty w nawiasie zwrot: („t. j. kara śmierci”) — Ci wybawcy całego świata — oprócz Rosji — uznają i rozumieją tylko jedno prawo, jedną karę — śmierć. Jest to dla nich tak naturalne, że napomykają o tem nawiasem, jako o rzeczy, która się sama przez się rozumie. Ktoś wyszedł na ulicę wieczorem — kula w łeb. Ktoś czyta gazetę niobolszewicką — pod ścianę. Ktoś zdobył na wsi pud kartoni i przeszwarował je dla rodziny wbrew u-

kazowi o handlu prywatnym — na stryk z nimi! Ktoś powiedział złodziejowi kom sarzowi, że jako żywo jest złodziejem — rozstrzelać. Krótko i węzłowato, „po ruski i po carski” za przeczytania zbrodni i za drobiazg, za prawdziwy występki i za głupstwo, z sądem albo i bez sądu, za wszystko — śmierć.

Śmierć — to fundament Sowdepji, krew to cement spajający to państwo.

I taką jest również bolszewicka dyplomacja.

Przed paru dniami oświadczył Joffe, iż każdy Polak, znajdujący się u Petlury albo Balachowicza schwytyany do niewoli podlegnie

najsurowszej karze („t. j. karze śmierci”). Wczoraj zaś Joffe powiedział, że ponieważ jakieś tam przesunięta wojsk na granicach nie zostały jeszcze ze strony polskiej dokonane, on grozi zerwaniem rokowań („t. j. wojną”). Poprzez oświadczenia może pełnomocnik Sowdepji znówu coś takiego, co będzie się kończyło tym wszystkim zamykającym i rozstrzygającym nawiasem: („t. j. śmierć”) albo: („t. j. wojna”). Podobnie idjota urodzony, albo człowiek dziki na wszelkie trudności i komplikacje życia odpowiada jednym, jedynym argumentem — dubiną.

I to nazywa się — maksymalizmem.

Zysław.

O aprowizację kolejarzy.

Ciekawe praktyki Ministerjum Aproprowizacji.

Jeszcze w lecie Centralny Związek Kooperatyw Kolejowych zwracał Ministerjum Aproprowizacji uwagę na to, że zanosi się na ciężkie przesilenie aprowizacyjne w jesieni, że należy zawczasu pomyśleć o zarządzeniach, któreby ochroniły kolejarzy przed głodem.

P. Minister Aproprowizacji, niepoprawny, jak widać, optymista, odpowiedział na to zapewnieniem, że własne zapasy wystarczą przynajmniej do stycznia, a tymczasem przyjdzie zboże z zagranicy.

Przyszła jesień i pokazało się, jak słusznymi były obawy i przewidywania Centralnego Związku Kooperatyw Kolejowych, a jak różowemi nadzieje Ministra Aproprowizacji. Pomara rzeczywistość prześcignęła wszelkie obawy. Wśród kolejarzy panuje głód; rzeczywistość głód!

Producentom rolnym nie spieszy się z dostarczeniem kontyngentu, rządowi nie spieszy się z jakimś przymusowym zarządzeniem w tym kierunku, pp. starostom nie spieszy się z dostarczeniem ustalonego dla Kolejarzy przydziału... A rezultatem tego jest, że na wielu liniach kolejarzy nie otrzymali swych przydziałów jeszcze za września! Celem przyspieszenia i wyegzekwowania tych przydziałów Związek rozesłał delegatów do poszczególnych starostw. Koszta tych rozjazdów i pobytu na prowincji wyniosły przeszło 50.000 mk. — i mimo wszystkich wysiłków i zabiegów udało się na rachunek całego wrześniowego przydziału (500 wagonów) wydusić na pp. starostach wszystkich dwa wagony! W sprawie tej Centralny Związek Kooperatyw (C. Z. K.) wystosował do p. Ministra Słowińskiego memoriał, w którym zapowiedział, że jeżeli te skandaliczne stosunki nie ustaną i aprowizacja kolejarzy będzie napotykać nadal na takie trudności, Związek wyda do kolejarzy odezwę i odwołania się do ich pomocy.

Cały październik upłynął na ustawicznych walkach i targach z Ministerjum Aproprowizacji i Urzędem Zbożowym o wydobyte bodaj drobnych ilości zboża, względnie maki dla kolejarzy, by im przynajmniej chleba nie zabrakło do czasu, gdy z Rumunii nadejdą transporty zboża, które C. Z. K. na własną rękę w ilości 1200 wagonów zakontraktował.

W listopadzie to samo! O każdy najdrobniejszy przydział trzeba prawdziwą toczyć wojnę i pokonywać tysiączne trudności, jakie niedobalstwo, niedołęstwo i tępy szablony biurokratyczny stawiają na drodze. Stronice całe możnaby zapelniać spisywaniem różnych ordziennych, drobnych a złośliwych i uciążli-

wych przeszkód, wymyślanych przez Urząd Zbożowy, który mimo ustawicznych zapewnień Ministerjum o różnych ulgach, robi na własną rękę, co chce, twierdząc nawet, że go zarządzenia Ministerjum nie obchodzą! Tak np. Ministerjum Aproprowizacji z zakupionych w Rumunii zapasów przyznało dla kolejarzy 300 wagonów zboża i przyrzekło Centralnemu Związkowi Kooperatyw, że zboże to na razie odstąpi mu na kredyt. Mimo tego przyrzeczenia Urząd Zbożowy w piśmie z dn. 9 b. m., wystosowanym do C. Z. K. żąda zapłaty za to zboże 60 milj. mk. zgóry, jakkolwiek transporty jeszcze nie nadeszły, nie wiadomo, kiedy wogóle przyjdą i co i w jakiej ilości będą zawierały! Podobnych przykładów przytoczyć można mnóstwo.

W roku zeszłym sam rząd włożył na Centralny Związek Kooperatyw obowiązek zapłaty wagonów kolejarzy (wraz z rodzinami) przeszło 700.000 osób) w artykuły kontyngentowe; sam rząd więc nadał Związkowi funkcję państwowego aparatu rozdzielczego. Ale na należyte spełnianie tych funkcji rząd nie tylko nie udzielił Związkowi pomocy finansowej, ale w dodatku — począwszy od Ministerjum Aproprowizacji przez Urząd Zbożowy aż do starostw na prowincji — wykonanie tych funkcji w najrozmaitszy sposób utrudniał!

Dostawę ziemniaków dla kolejarzy również utrudnił rząd względnie Ministerjum Aproprowizacji C. Z. K., bowiem zawczasu zakontraktował w poznańskim 3000 wagonów ziemniaków, na zamówienia z poszczególnych okręgów. Tymczasem, gdy transport ziemniaków się rozpoczął, przyszedł sekwestr ziemniaków w poznańskim i przydział ziemniaków przeszedł w ręce Państwowego Urzędu Ziemniaczanego. Ale Urząd ziemniaczany w lecie r. b. rozwiązał się, a w jesieni zaczął organizować się dopiero na nowo. W rezultacie więc zanim kolejarzy z Urzędu Ziemniaczanego czegoś się doczekali, ziemniaki pomarżyli!

Spekulacja Urzędu Ziemniaczanego.

Za to jednak wymyśla Urząd ziemniaczany inne „dobrodziejstwa”. Oto np. Związek Kooperatyw otrzymał od Urzędu Ziemniaczanego pismo z dn. 13 b. m., w którym Urząd ten zapowiada, że dysponować ma dla Centr. Związku Koop. kolej w ciągu 5 miesięcy po 93 wagonów 10-tonowych przetworów ziemniaczanych, t. j. plątków niemielenych i mączki. Plątków ma być 3 razy więcej, jak mączki, jednak „bez żadnego zobowiązania się w tym kierunku”, t. j. że stosunek może być gorszy. Należność ma być wypłacona zgóry, „co najmniej na 1 miesiąc, poczem dopiero na-

stąpi dyspozycja wysyłki”; jednak Urząd ten powiada, że „w interesie” Związku leży w płacenie należności na dłuższy okres”.

Cena wynosi 1510 mk. za 100 kg.; za wagoniki należy wpłacić 15 proc. od ceny zasadniczej. Przytem „zaszrega się zwyczajem cen za przetwory i worki”.

Pismo swe kończy Urząd Ziemniaczany z uwagą, że nie gwarantuje ani za dostarczenie nie pełnej umówionej ilości, ani za termin dostawy!

Na ostatnim posiedzeniu państw. Rady Aproprow. poczyniono o Urzędzie Ziemniaczanego rewelacje, mianowicie, że jest on eksterminatorem, który ma za zadanie zniszczenie w środkach tego Urzędu robić chęć na ziemniakach złote interesy. Pismo powyższe rzuca na spekulacyjne praktyki Urzędu ziemniaczanego bardzo charakterystyczne światło.

Zbrodnie których się nie karze.

W swoim oświadczeniu Zarząd Gł. Zw. Ziemian (Gaz. Warsz. Nr. 302 z dn. 4 listopada b. r.) polemizuje ze zgłoszonym przez Związek P. P. S. wnioskiem nagłym.

Odwołując dyskusję ze Zw. Ziemian na ten temat do obrad sejmowych, chcemy dziś przytoczyć tylko przykład, udowadniający iskrawo, że twierdzenie Z. P. P. S., iż dochodzi do tego, że morduje się robotników, nie ma anegdotycznego charakteru.

Przebieg wspomnianego wypadku jest następujący:

Fornał Paczowski z folw. Turnowice gm. Czarnocin, pow. Pińczewskiego, woźca buraków, zgubił łusienkę i, bojąc się odpowiedzialności przed wieciami uzbrojonymi i wieciami groźącym rozstrzelaniem rządzą, p. Żukowskim, winę zrzucił na 16 letniego Stanisława Kuca, oskarżając tego ostatniego o kradzież. Pan Żuk. wezwał chłopaka do siebie, zbił go niemilościwie i wepchnął następnie do gniazda jówki.

Wobec tego matka pobitego nie pozwoliła mu więcej chodzić do roboty.

Nie podołało się to p. rzadcy i przeto w środku października udał się do mieszkańca Kuców, gdzie wymyślał i wygrażał kijem matce pobitego. Nie odniosło to jednak skutku.

Wówczas rozsierdzony gwalciciel prawa udał się do pracującego w pobliżu ojca Stanisława-Mateusza Kuca, żądając, aby ten posłał syna do pracy.

Mateusz Kuc oświadczył jednak, że nie z tego nie będzie, gdyż nie chce syna narażać na pobicie. Dalej Kuc stwierdził, że łusienkę zgubioną przez Paczowskiego, znaleźli i odnieśli fornał z sąsiedniego majątku.

Oświadczywszy swoje, Kuc przestał zwracać uwagę na wymyślenia rzadcy i pracować dalej. Ale to właśnie najwięcej zirytowało buńczuczny rzadcy. To też pchnął Kuca w pierś składanym nożem tak, że ten ubiegł kilka kroków i padł, brocząc silnie krwią.

Ranny został przewieziony do folwarku, skąd po kilku dniach próbowano przewieźć go do szpitala w Krakowie. W drodze jednak Kuc zmarł.

W „wypadku” tym bardzo ciekawie zachowała się policja, a mianowicie komendant posterunku w Czarnocinie; Jabłoński ograniczył swoją działalność do spisania protokołu i polecenia p. Żuk, by Kuca leczył, z czego morderca skorzystał i ukrył się.

Charakterystyczne, że protokół, spisany przez Jabłońskiego, nie dotarł do starostwa, które dowiedziało się o morderstwie w 3 dni później od Z. R. R. R. P.

Kuc pozostawił pięcioro dzieci, z których najstarsze liczy 16 lat, najmłodsze zaś 1 rok.

Porównajmy ten „wypadek” oraz zabójstwo Prószńskiego („kob.” 12 listop.) ze sprawą fornała Majewskiego z Milanówka pod Warszawą.

Majewski w dn. 19 listopada b. r. za udział w strajku zeszłorocznym został skazany przez Sąd Okręgowy w Warszawie na 5 lat ciężkiego więzienia! Pełnił on bowiem w czasie strajku funkcję delegata i jako taki z polecenia Zarządu Głównego Związku stanął na czele ruchu. Naturalnie nie popełnił on żadnych zbrodni ani nadużyć — był tylko równikiem strajku.

Rażąco bije w oczy fakt, że morderstwo robotników uchodzi bezkarnie, a robotników za niepopelnione i nieudowodnione winy skazuje się na długoletnie więzienie.

Tak wygląda równość wobec prawa.

Emon.

Jeszcze słówko o polskim ambasadorze w Berlinie.

Z gazety „Naród” przytoczyliśmy niedawno wymowną charakterystykę p. Ignacego Szebeko, przedstawiciela Polski w stolicy niemieckiej.

Jeden z czytelników naszych przesyła nam parę uwag uzupełniających, za których warogodność poręcza.

Przypominam — pisze, — że p. Szebeko wychowywał się w Rosji, a wyższe studia prawnicze odbywał w petersburskim Liceum Aleksandrowskim, tej wylegarni czarnos-

JERZY DUHAMEL.

Wynagrodzenie.

Ludzie, mówią lekarz wojskowy, napozór rozumni, — bo chyba dlatego powierzono im urzędy, mandaty i wysokie stanowiska w republice? — odważają się mówić o wynagrodzeniu ekonomicznem lub finansowem za straty, poniesione przez narody, w ludziach.

Ja, który „robię w życiu ludzkiem” jak murarz „robi w gipsie i kamieniu”, ja, dla którego życie ludzkie jest ustawiczną troską, myślą absorbującą — powiadam wam: nie jest w mocy ludzkiej wynagrodzić stratę życia.

Słyszę już zarzut sentymentalizmu. Pada on z ust pańów, którzy kierują nawą społeczność. Proszę, niech pomyślą przez chwilę, że chodzi o nich, o ich cenne życie, a zmieniają zdanie.

Pono, gdy ciężki amerykański samochód w sercu Paryża zmiąłdział przechodnią, właściciel samochodu wysiadł, popatrzał na okrwawione zwłoki i rzekł z powagą: „Trzeba będzie się dowiedzieć, wiele wart ten człowiek”.

To zdanie wydaje wyrok na stulecie. Przeważnie jasno maluje nową postać barbarzyństwa, zagarniającego świat pod swe panowanie, i może sprawić, że z żalem będziemy wspominali barbarzyństwa, które były... i minęły.

Sirzeźmy się ustalać jakikolwiek stosunek

między pieniądzem a życiem i to nie dlatego, że wszystkie skarby, przetopione na monetę, byłyby jeszcze niewystarczające dla wynagrodzenia straty Pasteura, Paskala lub Dostojewskiego, i nie dlatego również, że genjusze ludzkości obudzili w nas przeświadczenie, iż dusze ich są cenniejsze, niż wszelkie dobra materialne. Opiaramy się wprowadzaniu zapłaty za życie, bo życie człowieka — nawet najskromniejsze, najnudniej bezbarwne — w istocie swej jest wartością zgoła innego gatunku. Jest ono częścią systemu wartości, z natury rzeczy nie mających nic wspólnego z systemem wartości handlowych. Są to dwa światy, rozdzielone przepaścią metafizyczną — dwa światy, które się nie łączą z sobą. O przetruceniu mostu między nimi kusie się może tylko płaska głupota.

Przed niewielu miesiącami rzekł pewien znakomity uczony, wchodząc do sali szpitalnej, zapelnionej przez ociemniałych żołnierzy: „Gdyby rząd chciał słuchać mych rad, mógłby zaoszczędzić poważne sumy. Oko nie jest warte sześćdziesiąt franków”. Ależ ma Pan rację, łaskawy Panie. Pragnąłbym tylko wiedzieć, za ile tysięcy zgodziłby się Pan w ciągu godzinki potrzywać pod powieką maleńki kamieszczek — przez jedną tylko godzinkę? Powtarzam: Pan ma rację, oko nie jest warte sześćdziesiąt franków, ale czy znajduje się człowiek, któryby się dał oślepić dla miliona?

Czy można za milion oddać oko, które po raz pierwszy ujrzalo kobietę, idącą drogą i spostrzegło, że oto nadchodził jego miłość?

Czyż może za milion oddać swe oko ojciec, który widzi, jak dziecko, krew z krwi i kość z kości jego usmiecha się i otwiera usta do szczęśliwości? Jakaż cenę powinno mieć oko, oglądające wschód słońca ponad lasem?

Tysiąc dwieście pięćdziesiąt trzy franki i dwadzieścia pięć centymów czyż to właściwa cena — powiedz, siostrzole — za życie tego, który Cię brał w ramiona i zdejmował z Ciebie brzośnie samotności?

A jaką wyznaczyć cenę na uśmiech, który kołi naszą rozpacz, na słowa, które budziły w sercu nieskończoną wdzięczność, na uścisk dłoni, który nam dodawał otuchy, na pocałunek, który nas ratował od występku, na spojrzenie, które nas napawało ufnością w swe sily.

Te objawy życia ludzkiego mają wartość nieskończoną. Nadaremnie nasze stulecie chce je mierzyć cyframi i wymieniać na papiery, do których przygwał obmierzły brud giędy. Czyż stracił młodych, pięknych istnień, zaprzeczonych w bezmyślnym zgiełku bitew, można powetować przez okupację kopalni, prowincji, floty lub portu?

Paizalem na cierpienia niezliczonych zastępów istot ludzkich, widziałem żołnierzy, walczących z odwagą rozpaczliwie o to, by ich ukocharni mogli żyć w spokoju, poznałem, że życie ludzkie stało się tylko lękiem i cierpieniem, i oto powiadam wam: Przestańcie ustawać cyfry obok zjawisk tajemniczych a podniosłych, jakie napelniają serce człowieka. Na życie ludzkie niema ceny.

ników, którzy następnie mieli monopol na kierownicze posady sądowe i administracyjne. Po ukończeniu Liceum p. Szabeko odrzucał oferty w podprokuraturze w produkcji Bałtyckiej, gdzie położył niemałe zasługi w dziedzinie rusyfikacji. Ponieważ zaś blisko spokrewniony był z żandarmskim generałem Szabeko, jednym z najokrutniejszych łapczy caratu, miał przed sobą świetną karierę urzędniczą. Aleści dowcipny podprokurator, obdarzony niezwykłym zmysłem praktycznym, zmienił o tyle front, że opuścił służbę dla ożenku z milionową bankierówną warszawską, która mu otworzyła wrota do banku.

Zapoznawszy się z tajnikami finansowymi, nie znalazł widocznie pociechy w tym zawodzie. Gnany ambicją odgrywania roli politycznej, nabył majątek ziemski, aby z kurji szarnoczeń kandydować do rosyjskiej Rady państwa — najsilniejszej twierdzy reakcji, przeciwstawiającej się ruchowi wolnościowemu. Jako jeden z filarów stronnictwa Polityki Realnej, po wielu trudach uzyskał pożądany mandat większością jednego głosu, albowiem „ugodowość” p. Szabeki przerażała nawet współpartyjników.

Podczas wojny p. Szabeko stanął na gruncie Manifestu Mikołaja Mikołajewicza, w którym oczywiście nikt nie wierzył, a gdy, po zdemonizowaniu cara, rozpędzono Radę Państwa, p. Szabeko przeniósł się do Sztokholmu i czekał na nową sposobność do robienia kariery.

Przypominam sobie pewien epizod, rzucający takie światło na przekonania p. Szabeka, iż takie uwagi uważam za zbyteczne. Na jesiń 1914 roku, gdy życie gospodarcze w kraju zamarło, wyjechała do Petersburga deputacja celem uzyskania kredytu Banku Państwa dla podtrzymania konającego handlu i przemysłu. Zwróciła się ona do p. Szabeki o poradcę, na co p. poseł tak odpowiedział: „Czy można wymagać od Banku Państwa, aby pożyczka na weksle kramarzy, którzy przed wojną mało byli warte, a dziś może już nie żyją, albo przepadli gdzieś w kretesem? Do takiej pomocy ja ręki nie przyłożę”. W tymże czasie urzędnicy rosyjscy byli więcej wyrozumiali, rozumując, że choćby nawet rząd stracił parę milionów, byłoby to drobiazgiem wobec miliardów, jakie wojna pochłania.

I taki Szabeko jest obecnie rzecznikiem interesów Polski w Berlinie!

Chłaśnięcia.

Kler — to „wolność, równość i braterstwo”.

„Na niezbitę, rzeczowe argumenty posła Czapińskiego, ksiądz pewien, Łojolewą myką Ozdobion, Sejm uraczył mową jezuitką, która „préstigeu” kierunku wcale nie podniosła!”

Przeciwnie, obniżła go!... Zwykle wykryły i zwykle odwracanie, ach, koła ogonem!... Chłonałem tę orację uchem „rozdziawionem”, Na prasowej galerji w znak pytania zgięty!..

„Kłóć kolo mnie z szlochaniem w „endechuskie” smarka, Gdy poseł - arcybiskup „intencje B-smarku” Przypisuje socjalom, wśród „prawych” uciechy, „Lekką gębą”, tak sobie, jakby gryzł orzechy!..

Gdzieś dalej dostał spazmów stary grzmot od „Zyty”, Bowiem ksiądz, „jak byk”, dowiódł, że, ach, plebiszty Zarznie „ateizm lewych”, widzi pan dobrodzie!..

A o to „bolszewikom” naszym tylko chodził!..

„O, tak jest!.. Kler — to w Polsce „wolność, demokracja”, A „socjalizm ma zgubne Bismarków intencje”!..

Podziwiają dewotki czarną Eksceleńcę A paskarze mu klaszczą: Racja! Święta Racja! Wacław Wojski.

*) Powagi.

O świecką szkołę.

Wiece młodzieży.

W niedzielę o godz. 5 odbył się w sali Muzeum wiece młodzieży, zorganizowany przez młodzież socjalistyczną, w sprawie świeckiej szkoły.

Referował znakomity biolog prof. Minkiewicz, dobitnie wykazując, jak świecka szkoła jest konieczną ze względów etycznych i ściśle naukowych.

Niestety, w dyskusji oponeści stanęli na bardzo niskim poziomie. Ks. Szajnie dowodził, że świecka szkoła spowoduje epidemję samobójstw; ale dlaczego nie widzimy tego na zachodzie? Niejaki Oleszkiewicz dowodził, że zwolennicy świeckiej szkoły są sługami „Lucypera”. Jekiś młode endeckizysko, podobno Przyemsk, zapewniał, że kościół jest prawdą nieomylną, bo istnieje blisko 2000 lat; ale żydowski up. trwał jeszcze dłużej, co z tego? Akademię Lewandowicz dowodził, że cała nowoczesna literatura francuska jest katolicka, jak

Wylosowany dn. 20.XI r. b.

Nr. 0,990,624 „Milionówki”

nie został sprzedany przed losowaniem

wobec tego

ciągnięcie będzie powtórzone t. j. 27-go b. m.

wylosowane będą DWA NUMERY z milionowymi wygranami!

np. Claudel, Zapomniał o drobnostkach — o Francuzie, o R. Rollandzie, o Barbussie i t. d.

Poziom przemówień kiero-endeckich był prosto zastraszający. Jakiś obiecujący młodzieniec zapewniał, iż Polska, jeśli zaprowadzi świecką szkołę, zginie w „krwawym labiryncie” (!)...

Klerykali otrzymali solidne cieżki od mówców

socjalistycznych. Tow. Trylski cytował bezsensowne ustępy z podręczników klerykalnych. Tow. pos. Czapiński wyjaśniał sprawę na podstawie przykładów zachodnio-europejskich oraz opinii wybitnych patrijotów polskich (St. Szczepanowski).

W końcu przemówił referent, szczerze wyrażając ubolewanie z powodu tak niepoważnego traktowania sprawy przez klerykałów.

Precz z Senatem!

Radom.

(Korespondencja własna)

Wiece swolany przez endecję uchwała rezolucję przeciw senatowi.

W dniu 21 listopada Obywatelski Komitet Obrony Państwa w Radomiu zwołał w sali teatru „Corso” wiec pod tytułem „Nasz Sejm, a terror”, na którym miano uzyskać protest przeciwko taktyce socjalistów w Sejmie w dn. 5 listopada.

Już o godz. 12-iej, aczkolwiek wiec był wyznaczony na godz. 1-szą, tłumy słuchaczy zajęły całą salę. Wiecejących było przeszło 2000 osób.

Zagali wiec z ramienia Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa (w skróceniu OKOP... czy nie reakcja?) sędzia Grzybowski, Zebrani zażądali wybrania prezydium wiecu, na co p. Grzybowski odpowiedział, że wiec jest zwołany przez O. K. O. P., a zatem i prezydium wiecu jest już zaproszone (!) Jednakowoż na usilne żądania zgromadzonych zgodził się p. przewodniczący powiększyć liczbę osób w prezydium, i tak zgóry narzuconego już prezydium w osobach pp. Grzybowski, Sadowskiego, Malin, Rackiewicza, oraz nieśmiertelnej p. Wronkiej, powołani zostali towarzysze: Zardecki, Kuczewski, Rusinowicz, Rusek i Gruszczyński.

Pierwsza przemawia p. Wronka, jak zwykle nawołując do „jedności”. Robotnicy m. Radomia znają już „jedność” tej mówczyni, wysłuchali więc spokojnie endeckich bajeczek o jedności. Po p. Wronkiej zabrał głos tow. Macander, który przezywany głośnie oklaskami robotników wyłożył zgromadzonym, o jakiej jedności mówiła przedmówczyni. Gdy tow. Macander wspominał o legionach, przewodniczący chciał mu odebrać głos, na co zgromadzeni zareagowali okrzykami na cześć twórcy legionów — Naczelnika Państwa i tam samem zmusił przewodniczącego do zezwolenia na dokonanie przemówienia tow. Macandra. Trzeci zabrał głos uczoney endecki, prof. Maluja. Przemówienie jego zebrani przyjęli odrazu niezyczliwie, znając go jako zakapturzonego endeka. Spostrzegł się wrz profesor, który miał mówić o terrorze w Sejmie polskim; przekonał się jednak, że lepiej uczyni, gdy zacznie mówić o sejmach i senatach w starożytnej Grecji i Rzymie.

Dopiero tow. Kuczewski, witany rzęstem oklaskami, nawrócił na temat istotny wiecu, o czym nie mieli odwagi mówić mówcy OKOP-u, oświecił zajęcie w Sejmie z dn. 5 listopada i przedstawił do uchwalenia rezolucję, które podajemy niżej.

Tego już było endekom zawiele i przewodniczący, sędzia Grzybowski zawiadomił, iż wiec „zakrywa”. (Taki kwiatków moskiewszczyzny w jego przemówieniu było bardzo dużo). Podniosła się długotrwała wrzawa. Po wyniesieniu się z prezydium członków OKOP-u i przejściu przewodnictwa przez tow. Zardeckiego, tow. Kuczewski w dalszym ciągu przemawiał i odczytał 4 rezolucje.

1) Obywatele m. Radomia, zgromadzeni na wiecu, zwołany przez Obywatelski Komitet Obrony Państwa, po wysłuchaniu referatów pp. Wronkiej, Malui, oraz tow. Macandra i Kuczewskiego, stwierdzają iż uchwalenie przez przypadkową większość w Sejmie zasady senatu, jest prowokacją w stosunku do klas pracujących i nigdy podobnej uchwały nie uznają, jako ich obowiązującą. Żądają natomiast, by sprawę rozstrzygnięcia senatu przekazano nowemu Sejmowi.

2) Zgromadzeni zwracają się do Zw. Pol. Posłów Socjalistycznych z wezwaniem, by dołożyli starań w kierunku szybkiego uchwalenia konstytucji, rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

4) Zgromadzeni stwierdzają, iż za obecną anarchję w dziedzinie stosunków gospodarczych, wyrażającą się w zawoju przemysłu, apadku marki polskiej, wciąż wzrastającej drożyznie — odpowiedzialność całkowitą ponoszą klasy posiadające. Dlatego też klasa pracująca dołoży wszelkich starań do zmiany

obecnego rządu i zastąpienia go rządem robotniczo-włościańskim.

4) Zgromadzeni w stanowczy sposób potępiają naganę, jaką prowadzą żywiły prawicowe przeciwko Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu.

Rezolucje powyższe poddano pod głosowanie i wszystkie zostały przyjęte niemiłkącymi oklaskami i jednogłośnie uchwalone, poczem tow. przewodniczący wiec zamknął.

Zebrani, po odpiewaniu „Czerwonego Sztandaru”, zaczęli się rozchodzić. Tak niefortunnie dla endecków radomskich zakończył się wiec, zwołany przez nich w sprawie „terroru w Sejmie”, a mający na celu właściwie przemycenie uchwał przyjaznych dla senatu.

W naszych okolicach kłeska taka spotyka ich po raz drugi: przed paroma dniami to samo zdarzyło się ich posłowi Soltykowi w Kozienicach, Stanisławski.

Zduńska Wola.

(Korespondencja własna)

Dnia 18 października fabryki i warsztaty ręczne stanęły od samego rana. Zbiórka wyznaczona przed klubem P. P. S. na godz. 9 rana. Pochód wyruszył o godzinie i po południu i przeszedł Belwederską, Kościelną, Lasiką na Górki przed klub P. P. S. Tam się rozpoczął wiec, na którym przemawiał tow. Gryzel. Na wiecu było zgóra 5 tysięcy ludzi. Przyjęto rezolucję, protestującą przeciwko reakcji zaprowadzenia senatu.

Policja chciała rozbić całą demonstrację, tłumacząc się, że nie została zawiadomiona. Komendant policji z kilkunastu policjantami z bagnietami na karabinach, wyruszył za demonstracją i chcieli rozbić ją na ulicy Szadkowskiej, ale pochód ominął tę ulicę i przybył przed klub P. P. S.

Kiedy tow. Gryzel zaczął mówić, komendant policji zapytał, kto pozwolił wiec urządzić i zażądał, aby go rozwiązano. Tow. Gryzel zwrócił uwagę, iż Sejm uchwalił, że jest wolno dzisiaj demonstracje urządzić w całym kraju, komendant jednak po raz wtóry zażądał, aby się rozjeżdż. Zebrani nie ruszali się z miejsc, czekając co będzie dalej. Przewodniczący wiecu wezwał zebranych, aby udali się na podwórze domu, gdzie mieści się klub P. P. S., i tam ukończono wiec, na którym do samego końca obecna była policja z najeżonymi bagnietami. Komendant polecił spisać adres tow. Gryzla i zabrać odpis rezolucji.

Suwałki.

(Korespondencja własna)

W dniu 7 listopada odbyła się uroczystość ku uczczeniu drugiej rocznicy Rządu Ludowego.

Na uroczystość złożyło się przemówienie okolicznościowe tow. Galaja i Kałigowskiego, oraz odczyt o Rządzie Ludowym. Przyjęto następujące uchwały:

1) „Lud pracujący m. Suwałki i okolicy, zwołany przez Suw. Okręg. Kom. Rob. PPS, zgromadzony w Klubie Robotniczym na uroczystości drugiej rocznicy powstania Rządu Ludowego stwierdza: 1) że rządy burżuazyjne przez swą nieudolną politykę omal nie doprowadziły Polski do katastrofy; 2) że rząd koalicyjny, powołany do obrony ojczyzny i zawarcia pokoju swoje zadanie spełnił; 3) że w sprawach wewnętrznych urządzeń życia narodu, jako też wprowadzenia z godu i nędzy ludu pracującego, pomódz może tylko rząd robotniczo-włościański.

Zebrani żądają ustąpienia rządu koalicyjnego i objęcia władzy w kraju przez rząd chłopsko-robotniczy, który jeden tylko może krocząc po drodze wskazanej przez chwilę dziejową.”

2) „Proletariat gorąco protestuje przeciwko wprowadzeniu w demokratycznej Polsce dwuzbożności przez uchwalenie senatu, który forsowany przez reakcję w Sejmie, będzie humulem w rozwoju mas ludowych. Proletariat nie dopuści, aby Polaka, wywalczona przez lud pracujący, była objęta dla znikomej mniejszości obszarników, spe-

W sprawie zwalniania z wojska.

Pan min. wojny oświadczył, że wszyscy ci akademicy, którzy przechodzą kursa społeczne w armji, zwolnieni będą najpóźniej w końcu roku bieżącego, ponieważ w tym czasie kończą się te kursy.

Tymczasem do redakcji naszej zgłosili się studenci wojskowej szkoły samochodowej dla podchorążych (Koszykowa 82) z zażaleniem, że kurs ich jeszcze się nie rozpoczął, że w razie rozpoczęcia się kurs potrwa najmniej do marca i że wskutek tego studenci ci w żadnym razie nie będą zwolnieni w końcu roku. Przetrzymanie zaś studentów do marca, a może i dłużej, poważnie szkodzi studjom akademickim studentów. W kursie samochodowym biorą udział zarówno studenci z poboru, jak też ochotnicy.

Zapytanie.

Około setki studentów-podoficerów przebywa do dnia dzisiejszego w obozie Biedrusko pod Poznaniem.

Według wyjaśnień pana ministra Sosnkowskiego studenci, z wyjątkiem medyków, mają być natychmiast urlopowani. Tymczasem wspomnianych studentów nie tylko że władze nie są skłonne urlopować, ale podobno istnieje zamiar wysłania ich do Grudziądza na dalszą służbę.

Co to znaczy?

Cenzura w Poznaniu.

Komenda P. P. Poznań, dn. 3. XI. 1920.

Uchwałą sądu pow. z dnia 3. 11. 20 na mocy § 23 liczba 3 prawa prasowego konfiskuje się plakat: „Towarzysz—Robotnicy!”

Również płyty i formy tegoż plakatu w drukarni P. P. S.

(—) Podpis: Tucholski komendant na m. Poznań. Pieczęć komendanta P. P. na miasto Poznań.

Zaburzenia przeciwniemieckie w Czechach.

16 b. m. wybuchły w Pradze zaburzenia przeciwniemieckie, które powtórzyły się na drugi dzień i rozszerzyły się także na Pilzno.

Zaburzenia te były odwetem Czechów za wypadki w Eger, gdzie legionarze czescy chcieli zdeuolować pomnik Franciszka Jozefa. Niemcy nie dopuścili do tego, za co spokoiła ich zemsta Czechów. Eger, posiadający większość niemiecką, obronił się przed Czechami. W Pradze natomiast mniejszość niemiecka skazana była na gwałty ze strony Czechów, którzy też skwapliwie skorzystali ze swej przewagi i wyrządzili Niemcom znaczne szkody.

A wiec obsadzono w Pradze teatr niemiecki i „zarekwirowano” go dla czeskiej publiczności, wystawiając już w dzień zaburzeń sztukę czeską w języku czeskim. Następnie zniszczono redakcję dwu psm niemieckich, oraz dom akademicki, skąd wyrzucono na bruk około 21 tys. tomów biblioteki stowarzyszenia studentów niemieckich; zmuszono firmy niemieckie do zamykania sklepów. Rabowano też sklepy niemieckie i żydowskie; napadnięto na kościół ewangelicki i synagogę, które uszkodzono; zamknięto wszystkie szkoły niemieckie.

Wydarzenia te wzburzyły posłów niemieckich, którzy wystosowali do rządu ultimatum, w którym oświadczają, że jeżeli Niemcom nie zwróci się w przeciągu 24-ch godzin zagrabionych dóbr, to Niemcy traktować będą państwo czesko-słowackie nie jako państwo przemocy, lecz jako państwo zbójckie i odpowiednio przystosują swą politykę.

W senacie prezes ministrów Czerny złożył oświadczenie, obiecując przywrócić porządek i tłómacząc rozruchy roznamiętnieniem tłumów.

Niemiec Jellinek zażądał przerwania obrad senatu aż do przywrócenia spokoju, a gdy wniosek upadł senatorowie niemieccy z partji burżuazyjnych opuścili salę obrad.

Dodać trzeba, że socjaliści czescy zachowywali się biernie. „Pravo Lidu” dało wprawdzie notatkę, że socjaliści nie wzięli udziału w rozruchach, ale socjaliści czescy nie przeciwstawiali się też w niczem tym rozruchom.

Warszawski Wydział Kulturalno - Oświatowy urządził dn. 24 i 25 b. m. w sali Tow. Hygienicznego o godz. 7 wiecz. dwa wieczory dyskusyjne „O Bolszewizm”:

1. W środę. U źródeł bolszewizmu. Społeczne warunki powstania i rodowód idei. — Referuje poseł K. Czapiński.

2. W czwartek. Praktyka społecznego bolszewizmu. III-cia Międzynarodówka jej taktyka i rezultaty. Referuje poseł M. Niedziałkowski.

Bilety w cenie 10 i 5 mk. są do nabycia w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56).

Echa masakry policyjnej w Poznaniu.

Siedmiu dzień rozpraw sądowych.

(Telefonem z Poznania).

Na początku wczorajszego posiedzenia obrońcy dr. Rundo, Smiarowski i Krzyżankiewicz wnoszą o powołanie dodatkowo kilkunastu świadków. Trybunał atoli uchwalił, aby dopuścić tylko 2 podanych przez obrońców warszawskich, Jana Monterjana i Sowęryna Boćniańskiego.

Na zaznaczenie zasługuje zachowanie się obrońcy policyjantów: szpicla Steinberga adwokata poznańskiego Krzyżankiewicza. Z nadzwyczajną gorliwością stara się on przedstawić niewinną rolę, jaką policja odegrała podczas wypadków 26 kwietnia i zekomo bojowniczo-rewolucyjne tendencje kolejarzy. Przy ładzie okazji sypie świadkami jak z rogu obfitości, przedzierzgaając niekiedy nawet z roli obrońcy w rolę prokuratora. Tak np. przeciw kolejarzowi Andrzejewskiemu chciał powołać świadków takich okoliczności których, akt oskarżenia zupełnie Andrzejewskiemu nie zdarza; następnie zadaje świadkom lub lekarzom często pytania, które wywołują śmiech na sali lub wyciąga z zeznań wnioski takie, których logika nawet na ustach taktownego zresztą prezesa sądu, p. Kowarzyka, prowadzącego sprawę z wielkim spokojem i rozważnością, wywołuje uśmiech politowania lub ruchy widnego zniescierpliwienia.

Pierwszym świadkiem na dzisiejszych rozprawach był agent policyjny Wojciech Jęziński, który w sobotę odmówił zeznań. Widocznie nałożona grzywna 300 mk. poskutkowała, gdyż dzisiaj złożył spokojnie zeznanie przeciwko Tuszyńskiemu, które zresztą nie ciekawego nie zawierało.

Następnie przesłuchano cały szereg świadków przeciwko oskarżonemu Steinbergowi, b. agentowi oddziału policyjnego policji kryminalnej. Świadek Cieszyński widział, jak Steinberg 26 kwietnia około 7 wieczorem dowodził bandą uzbrojonych ludzi w wylotu ulic Kwiatkowej i Rybackiej, rozstawiał posterunki, przeprowadzał osobiste rewizje, kazał zamknąć okna i usuwać się z balkonów, bo będą strzelać i t. p.

Świadek Wolek Józef, urzędnik kryminalny, zeznaje, że owa banda ludzi zatrzymała go przy ul. Kwiatkowej, odebrano mu legitymację i rewolwer z kieszeni, chciano go bić, wobec czego zaczął uciekać. Wówczas Steinberg kazał jednemu z żołnierzy strzelać doń, żołnierz strzelił, Wolek został ranny w rękę, do dziś dnia jest chory i żąda odszkodowania 700.000 marek.

Świadek kpt. Jan Szymański zeznaje, że około 7 w. zauważył na Rybakach bandę uzbrojonych ludzi, w tej liczbie żołnierzy. Gdy jednego z żołnierzy zapytał się, do jakiej formacji należy, wówczas Steinberg chwycił go z tyłu i oświadczył, że to nie nie powiano go obchodzić, gdyż żołnierz ten nie należy do wojska. Potem Steinberg dokonał rewizji oskarżonej w Szymańskiego, a gdy broń nie znalazł, wówczas aresztował go i przeprowadził ul. Półwiejską do Długiej, gdzie go oddał w ręce tłumy, który chciał Szymańskiego rozstrzelać. W tej chwili nadeszło regularne wojsko i wybrało go z tej opresji.

Wszyscy inni świadkowie w tej sprawie — a było ich ogółem 24 — potwierdzają mniej więcej wywody powyższe i w oskarżonym Steinbergu poznają tego, który na ul. Rybackiej szedł na czele uzbrojonej bandy.

Obrońca Steinberga dr. Krzyżankiewicz wniósł o powołanie jeszcze kilku świadków na dowód, że Steinberg był wówczas pijany. Prokurator sprzeciwił się temu twierdząc, że przesłuchani świadkowie dość dobrze już tę okoliczność wyjaśnili, a mianowicie, że Steinberg może nawet być nieco podchmielony, ale w każdym razie dobrze wiedział co czyni. R. zstrzygnięcie w sprawie ewentualnego powołania tych świadków odłożono do dzisiejszego posiedzenia.

Dalej przesłuchano siedmiu świadków w sprawie oskarżonych Nikiela i Jankęgo, dwóch kłobonistów niemieckich. Cała wina tych ludzi polega na tym, że powiedzieli oni w rozmowie ze świadkami w dzień po rozruchach, że muszą obecnie płacić wyższą rentę od ziemi, aniżeli za czasów niemieckich, co zresztą — jak obrońca stwierdził — zgadza się z istotnym stanem rzeczy.

Oprócz tego na szosie pod Poznaniem powiedzieli o robotnikach: „Wy tu robicie, a tam wasi bracia się biją”. To jest cała treść zeznań 7 świadków a zarazem jedyny dowód rzekomej niemiecko-żydowskiej agitacji, o której tyle pisano w reakcyjnej prasie poznańskiej, o czem donosił w swych komunikatach p. Seyda.

Charakterystyczne było zakończenie wczorajszego obrad. Otóż zgłosił się do przewodniczącego sądu b. prezydent policji p. Rzepecki z tym numerem „Robotnika” w ręku, w którym umieszczono sprawozdanie z zeznań świadka Lejmanowicza. Rzepecki zanacza, że to jest nieprawdą, jakoby on utrzymywał b. min. Seydę w twierdzeniu, że nie należy dopuszczać robotników i żąda sprostowania do przewodniczącego. Przewodniczący odpowiedział mu na to, że go to nie obchodzi, że jeżeli redakcja „Robotnika” napisała coś nieprawdziwego, p. Rzepecki może żądać sprostowania w drodze ustawowej.

Dodamy od siebie, że sprawozdanie „Robotnika” opiera się na zeznaniach świadka Lejmanowicza, i do świadka tego może się p. Rzepecki udać po sprostowanie.

Dzisiaj prawdopodobnie nastąpi koniec przesłuchania świadków. W środę odbędzie się debata sądowa, a w czwartek prawdopodobnie zapadnie wyrok.

wojskowe odegrały pobudkę. Przed godziną 10-tą przybył Naczelnik Państwa specjalnym pociągami. Na powitanie Naczelnika Państwa przybyli na dworzec wojskowi, generalny delegat rządu, dr. Gałeczki, prezydent miasta Neumann ze wszystkimi członkami prezydium miasta, oficerowie francuscy i angielscy, posłowie sejmowi: tow. Moraczewski, Diamański, Hausner, Smulikowski, radni miasta, reprezentanci zboru ewangelickiego, gminy żydowskiej i t. p.

Mieszkańcy ulic, któremi przejeżdżał Naczelnik Państwa, udekorowali swoje domy dywanami i chorągiewkami. Tłumy zaległy Plac Mariacki, Wały Hetmańskie, plac Halicki i sąsiednie ulice.

U stóp kolumny Mickiewicza nastąpił akt dekorowania herbu miasta Lwowa orderem Virtuti Militari. Naczelnik Państwa przyjął własnoręcznie order Virtuti Militari do herbu. Po tej uroczystości ruszył pochód. Przed bramą ratusza odbyła się defilada. O godz. 2 odbyło się w ratuszu śniadanie. O godz. 4-ej po południu wyjechał Naczelnik Państwa do kościoła św. Antoniego, gdzie trzymał do chrztu dziecko byłego żołnierza 5 p. p. 1., obecnie porucznika żandarmerji, Mieczysława Lecha. Już o zmierzchu złożył Naczelnik Państwa wieniec na grobach obrońców Lwowa na cmentarzu Łyczakowskim.

zannacza, iż odpowiedzialność za zwłokę w rokowaniach spada na Polskę i podkreśla, że niewykonanie klauzuli wojskowych będzie miało wpływ na dalsze rokowanie, zwłaszcza w dziedzinie rozrachunku finansowego między Polską a Rosją sowiecką. W nocy tej brak konkretnych propozycji wznowienia rokowań, lecz utrzymana ona jest w tonie spokojnym.

Tegoż dnia o godz. 9 wiecz. sekretarjat delegacji rosyjskiej zwrócił się telefonicznie do sekretarjatu delegacji polskiej z propo-

cją, by nazajutrz dnia 22 b. m. odbyły się posiedzenia komisji. Sekretarjat polski odpowiedział, że ostatnia nota sowiecka nie zawiera w tej mierze propozycji konkretnych, wobec czego delegacja polska oczekiwat będzie na pisemne propozycje delegacji sowieckiej. Przypuszczać należy, że posiedzenia komisji nie odbędą się jeszcze dnia 23 b. m.

Według wiadomości z kół zbliżonych do delegacji sowieckiej, otrzymała już ona wiadomości z frontu, iż wojsko polskie zajmuje już stanowiska na linii, określonej w umowie z dnia 14 listopada. Przewidywane jest, iż dnia 22 b. m. delegacja polska otrzyma notę, proponującą wznowienie rokowań. O ile tak się stanie, wówczas we wtorek odbędą się posiedzenia komisji.

Sowieckie koła polityczne nie tają bynajmniej, iż zawieszenie rokowań miało na celu jedynie wywarcie presji i zaznaczenie stanowiska delegacji rosyjskiej. Zamiany te zawiody, wekturk użyć za motyw — niestąpienia wojsk polskich, co jest niezgodne z rzeczywistością.

Manewr polityczny, użyty przez delegację sowiecką wobec jego zupełnego niepowodzenia, wzmocnił tylko sytuację delegacji polskiej. Przedstawiciele sowiektów zrozumieli to i zapewne w dalszym toku rokowań wykazą ustąpiłość.

Charakterystyczne jest, iż delegacja bolszewicka twierdzi, że z propozycją zawieszenia rokowań wystąpiła samodzielnie, bez instrukcji od rządu sowiektów.

W ukonstytuowaniu przez delegację sowiecką komisji wymiany jeńców powstary trudności, bowiem przewodniczący delegacji mianował przewodniczącym komisji Lorentza, sekretarza delegacji sowieckiej, tymczasem rząd sowiektów mianował na to stanowisko ko-

go innego. Z chwilą zlikwidowania tych tarć wewnętrznych, sprawa wymiany jeńców prawdopodobnie szybko posunie się naprzód.

PODCZAS PRZERWY W ROKOWANIACH

Ryga, 21 listopada.

(E. E.). Posiedzenia komisji prawnej o raz finansowo-terytorjalnej odwołano. Pomimo to w kołach delegacji polskiej panuje przekonanie, iż rokowania będą podjęte nanowu, skoro delegacja sowiecka przekona się, że nota jej oparta była na informacjach nieścisłych. Prasa ryska wyraża przekonanie, iż zawieszenie rokowań pokojowych stanowiło tylko wybieg dyplomatyczny i miało na celu zaznaczenie, iż dzięki pobiciu Wrangla stanowiska rządu sowieckiego wzmocniło się znacznie.

ZAPRZECZENIE ZARZUTOM SOWIECKIM.

Ryga, 21 listopada.

(E. E.) Motywy, podane przez delegację bolszewicką dla usprawiedliwienia jej nowej zwłoki w rokowaniach pokojowych, nie odpowiadają rzeczywistości. Wojska polskie, które zajmują polodniowy odcinek frontu, są obecnie w następującym stanie faktycznym: Czwartą armją rozpoczęła ofensywę na linii granicznej w umówionym terminie, t. j. dnia 19 listopada o godz. 24-ej. Szóstą armją, stojącą na linii Stankonstantynów - Szepetów, wysłała dnia 18 listopada radjo do 12 i 14-ej dywizji bolszewickiej, stojących naprzeciwko, z prośbą o natychmiastowe przesłanie delegatów do podkomisji rozejmowej w Równem, dla ustalenia sposobu wycofywania się jej. Na radjo to żadnej odpowiedzi nie otrzymano. Delegaci sowieccy nie przybyli do Równa, wobec czego nie było możliwe omówienie szczegółów wycofywania się wojsk. Mimo to jednak w dniu 20 i 21-ym listopada szósta armją ewakuowała wszystkie swoje ozołowe urządzenia na terytorjum polskiem i przegrupowała się. Dnia 21 listop. wieczorem rozpoczęła ewakuację ostateczną.

Na Górnym Śląsku.

Konferencja P. P. S. i socjalistów niem.

Bytom, 22 listopada.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą z Berlina, że dnia 20 b. m. odbyła się tam konferencja polskich i niemieckich socjalistów Górnego Śląska pod przewodnictwem Kamila Schiffmanna. Na konferencji tej przyjęło jednogłośnie następującą rezolucję: Konferencja polskich i niemieckich socjalistów Górnego Śląska, odbyta dnia 20 listopada 1920 r. jest zdania, iż konflikt górnośląski tylko wtedy da się rozwiązać, jeśli oba narody w interesie pokoju przyjmą plebiscyt bez względu na jego wynik, jako instancję najwyższą i bezwzględnie wiążącą. Plebiscyt musi się odbyć na mocy traktatu wersalskiego. Polscy i niemieccy socjaliści obowiązują się działać w tym sensie, aby nie sprowadzić do akcji propagandowej momentów, podburzających nacjonalistyczne uczucia. Socjalistyczna partja niemiecka i Polska Partja Socjalistyczna będą podkreślały przy swojej akcji li tylko powody polityczne i gospodarcze, które przemawiają za słusnością ich sprawy, będą zaś zwalczały wszelkie środki gwałtu i fałszowania wyników

plebiscytu oraz wszelki przymus gospodarczy i będą się starały uzyskać zupełną swobodę głosowania.

Po osobnej dyskusji nad przedłożonymi zadaniami konferencja postanawia: wyznacza się z każdej strony trzech towarzyszy, którzy będą tworzyli komisję. Zadaniem tej komisji będzie usunąć lub zapobiedz wszelkim nadużyciom, popełnianym przez członków obu partji przy propagandzie plebiscytowej.

SPECJALNE LEGITYMACJE DLA MIESZKAŃCÓW ŚLĄSKA.

Bytom, 22 listopada.

(P. A. T.). Międzypoljska komisja rządząca wydała rozporządzenie, mocą którego wszyscy mieszkańcy G. Śląska, którzy ukończyli 16 rok życia, obowiązani są postarać się o legitymacje, jako mieszkańcy terenu plebiscytowego. Legitymacje wystawiają władze gminne bezpłatnie.

Osoby, którym się tych legitymacji odmówi, będą musiały opuścić G. Śląsk w ciągu 14 dni od dnia odmowy. Posiadacze legitymacji będą obowiązani okazywać je władzom cywilnym i wojskowym.

Sprawa Gdańska.

Wycofanie wojsk koalicyjnych z Gdańska

Gdańsk, 22 listopada.

(P. A. T.). „Danziger Zeitung” donosi: Rząd francuski nie wydał dotąd rozkazu, odwołującego wojska francuskie z Gdańska. Wojska angielskie opuszczają Gdańsk, jak wiadomo 26 b. m. W mieście pozostanie narazie tylko garnizon angielskiej marynarki.

WYDANIE BRONI I AMUNICJI POLAKOM.

Gdańsk, 22 listopada.

(PAT). „Danziger Neuste Nachrichten” podają: Liga Narodów zarządziła, aby Sicherheitswehra oddała Polsce cały przyjęty od Niemiec zapas broni i amunicji z wyjątkiem tych ilości, które są przeznaczone wyłącznie do u-

żytku gdańskiej Sicherheitswehry. Wydanu Polsce podlegają aeroplany, armaty, miotacze ognia i część karabinów maszynowych. Gdańska Sicherheitswehra zatrzyma niezbędne dla siebie ilości karabinów i amunicji oraz pewną tylko część karabinów maszynowych. Celem objęcia tych zapasów przybył dziś do Gdańska oddział wojsk polskich, złożony z 50 ludzi.

ZADOWOLENIE DELEGACJI GDAŃSKIEJ.

Gdańsk, 22 listopada.

(PAT). Dziś rano powróciła tu z Genewy gdańska delegacja, która bawiła w Paryżu i Genewie. Członek delegacji poseł Schümmer wyraził zupełne zadowolenie z wyniku pobytu delegacji w Paryżu i Genewie, oświadczaając, iż delegacja uzyskała to, czego pragnęła.

Sprawa Litwy Środkowej.

Uchwała Ligi Narodów o plebiscycie.

Genewa, 21 listopada.

(P. A. T.). (Biuro Wolffa). Rada Ligi Narodów na niedzielnym popołudniowym posiedzeniu zajmowała się sprawą organizacji plebiscytu na terenach spornych między Polską a Litwą. Bezstronne przeprowadzenie tego plebiscytu ma być zapewnione przy pomocy międzynarodowego korpusu wojskowego, złożonego z oddziałów francuskich, angielskich, belgijskich i hiszpańskich. Rada Ligi Narodów postanowiła pojąćci obecnym w Genewie członkom stałej komisji wojskowej Ligi przygotowanie traktatu tego korpusu.

ROZEJEM GENERALA ZELIGOWSKIEGO.

Grodno, 22 listopada.

(East Express). Na skutek propozycji Ligi Narodów generał Zeligowski zgodził się na rozejm. Dnia 19 listopada o godzinie 16 wydał odpowiednie rozkazy swoim wojskom. Dnia 20 listopada komisja Ligi Narodów zawiadomiła pismiennie przedstawiciela polskiego, że dowództwo litewskie zgodziło się również na rozejm, który rozpoczął się dnia 21-go listopada o godz. 9-ej rano. Przed rozpoczęciem rozejmu t. j. 21 listopada o godz. 7-ej rano wojska litewskie rozpoczęły ofensywę na całym froncie, zajmując Szerwinty i Godroicie i inne miejscowości. Pułkownik Chardigay, przedstawiciel komisji Ligi Naro-

Rokowania pokojowe w Rydze.

Wznowienie rokowań.

Ryga, 21 listopada.

(E. E.). Dnia 21 b. m. o godz. 8 wiecz. delegacja polska otrzymała notę sowiecką, uzasadniającą zawieszenie obrad pokojowych. Nota głosi, iż wojsko polskie w kilku punktach nie wykonywa warunków układu rozejmowego. Związszcza komisja pod przewodnictwem pulk. Rybaka występuje z propozycjami i żądaniem niestąpienia z propozycjami

dów wyjechał osobiście na front, gdzie skonstatował agresywność Litwinów i w konsekwencji tego, zajął telegraficznie od rządu kowieńskiego natchemastowego zaprzestania akcji i cofnięcia wojsk na pozycje umówione.

WOJSKA HISZPAŃSKIE UDAJĄ SIĘ DO WILNA.

(E. E.). Wbrew wielu protestom rząd

hiszpański zgodził się ostatecznie na wysłanie oddziałów wojsk hiszpańskich do Wilna, celem opieki nad mającym się tam odbyć zacięciem zdania ludności co do przynależności państwowej. Hiszpański minister spraw zagranicznych zakomunikował prasie co następuje: Hiszpanja pragnie współdziałać z Ententą w sprawie pokoju, zgodnie z misją, jaką wzięła na siebie Hiszpanja podczas wojny.

Z Ligi Narodów.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO LIGI NOWYCH PAŃSTW.

Paryż, 22 listopada. (P. A. T.). (Havas). Jak donoszą z Genewy do „Matina”, piąta komisja Ligi Narodów jednogłośnie przyjęła wniosek, uzależniający przyjęcie danego państwa do Ligi: 1) przyjętych przez nie zobowiązań międzynarodowych, 2) od utworzenia odpowiedzialnego rządu, zdolnego do przyjęcia na siebie tego rodzaju zobowiązań międzynarodowych, 3) od takiej organizacji państwa, któraby dawała pewność Lidze Narodów, że dane państwo istotnie wykona wszelkie postanowienia wynikające z traktatu o Lidze Narodów, 4) od faktu istnienia określonych granic, wewnątrz których zamieszkała ludność stanowiłaby istotnie narodowość.

PRZYJĘCIE NIEMCÓW DO LIGI NARODÓW.

Nowy, Jork, 21 listopada. (E. E.). Korespondent genewski „New York Tribune” nadsyła wiadomość, iż Anglja otrzymała zgodę Francji w sprawie wezwania Niemiec do złożenia podania o przyjęcie do Ligi Narodów. Podanie to ma być złożone na przyszłym posiedzeniu ligi, które się odbędzie w ciągu lata. Wezwanie to nie jest jeszcze zredagowane w formie ostatecznej, bowiem Francja pragnie w niem umieścić wszelkie ze swojej strony zastrzeżenia co do sprawy odszkodowań.

ESPERANTO URZĘDOWYM JĘZYKIEM

Genewa, 21 listopada. (E. E.). Delegacja japońska w Lidze Narodów złożyła wniosek o uznanie języka „Esperanto” za urzędowy język Ligi Narodów.

Rewolucja w Irlandji.

ZABURZENIA W CAŁYM KRAJU.

London, 21 listopada. (E. E.). Depesza „Irish Office” wylicza nazwiska 14-tu osób, zabitych przez sinnfeinistów. Między innymi zabiło 6 oficerów, 2 agentów policji specjalnej oraz 2 urzędników cywilnych. Oficerowie ci byli niedawno mianowani członkami sądu wojennego. Napastnicy przetrzasnęli ich akta i zniszczyli dowody kompromitujące sinnfeinistów. Napady na domy zamieszkałe przez funkcjonariuszy angielskich rozpoczęły się o godz. 9-ej rano w osmiu dzielnicach Dublina. Oddziały napadające składały się z 20 osób każdy.

Według ostatnich wiadomości władze angielskie przewidywały, iż match pilki nożnej jest pretekstem do zorganizowania manifestacji. Dlatego też wysłano tam oddział, złożony z żołnierzy i agentów policji. Oddział ten przybył wraz z samochodami pancernymi i kulomiotami, co wywołało wśród obecnych panikę. Policjantów powitano strzałami rewolwerowymi, na co policja odpowiedziała z karabinów. Według danych urzędowych w czasie strzelaniny tej zabiło 10, zraniono 65 osób.

KRWAWY DZIEŃ W DUBLINIE.

London, 21 listopada. (E. E.). Dnia 21 b. m. Dublin stał się widownią krwawych scen, nie mających sobie równych od pamiętnej Wielkiejjocy w roku 1916. W odpowiedzi na represje ze strony władz wojskowych, sinnfeinisci zorganizowali szereg zamachów. Rozpoczęły się one o godz. 9-tej rano. Sinnfeinisci napadli na domy, zamieszkałe przez funkcjonariuszy oraz oficerów, którzy uczestniczyli czynnie w represjach, skierowanych przeciwko narodowcom irlandzkim. Napady te trwały do godz. 8 wiecz. Zabiło 14 oficerów i urzędników, cześciu zaś dnieśli ciężkie rany. O godz. 11 w nocy zaczęły się walki uliczne. Warsztaty okretowe i składy węgla podpalono. Spłonął również wielki statek, stojący w porcie na kotwicy. Szpitale przepelnione setkami rannych. Liczby zabitych nie można było dotychczas ustalić.

Po klesce Wrangla.

Konstantynopol, 21 listopada. (E. E.). Piechota Wrangla wysłana została tymczasem do Gallipoli, Kozacy — na wyspę Lemnos. Wrangel ma nadzieję, że ludność cywilna odesłana zostanie do Jugosławji. Sam Wrangel uda się wraz ze swym wojskiem do Gallipoli. W Konstantynopolu Wrangel ogłosił odezwę, w której oświadcza między innymi, że armja rosyjska walczyła sama

bez obcej pomocy z komunistami. Mimo poparcia, jakie okazywała jej ludność włościainska i mieszkańcy miast, nie była ona w stanie odeprzeć ataków nieprzyjaciół, przewyższających liczebnością wojska Wrangla i wzmocnionych przez oddziały przewiezione z frontu polskiego. Wobec tej przewagi Wrangel widział się zmuszonym wydać rozkaz o ewakuacji Krymu. Stan moralny jego armji, jak głosi odezwa — jest świetny (?).

Powodzenia bolszewików.

Lyon, 21 listopada. (P. A. T.). Radjo. Iskrowe bolszewickie sprawozdanie frontowe z d. 21 listopada. Na froncie zachodnim, w okolicy Mozyrza, wojska czerwone storsowały Prypec, walcząc o posiadanie Mozyrza. W okolicach Rzeczyce wojska czerwone odpięrają ataki nieprzyjaciela. Odrzuciły go ku Prypec. W walkach od 10 do 18 b. m. wzięliśmy do niewoli 1400 jeńców z oddziału Balachowicza, oraz ogromną ilość karabinów maszynowych, 7 dział, wiele karabinów ręcznych i treny. Na froncie południowo - zachodnim wojska czerwone ścigają nieprzyjaciela wzdłuż rzeki Ubor-di. W kierunku na Wołoczyska wzięliśmy Czarny Ostrów. W okolicy Kamienca Podolskiego osiągnęliśmy linję pasa neutralnego. Na Krymie odbywa się rejestracja jeńców.

Stosunki handlowe Anglii z bolszewikami

London, 21 listopada. (E. E.). Rząd angielski zdecydował się na zawarcie traktatu ekonomicznego z Rosją sowiecką. Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, wszelkie formalności, związane z zawieraniem traktatu ekonomicznego, będą ukończone przed upływem 8-tu dni. Projekt traktatu w redakcji ostatecznej ma być przedłożony do wiadomości Francji, Belgji i Włoch, poczem dopiero przedstawiony będzie Krasinowi. W zasadzie Rosja zgadza się na uznanie długów angielskich, zaciągniętych przez poprzednie rządy rosyjskie. Sprawa umowy ekonomicznej z Rosją sowiecką ma być omawiana w Izbie Gmin.

Gwałty czeskie na Śląsku Cieszyńskim

Orlowa, 21 listopada. (E. E.). Czesi rozpoczęli aresztowania Polaków na Śląsku Cieszyńskim. W Orlowej aresztowano czterech uczniów gimnazjum o-polskiego; w Łazach jedno ucznia. Oprócz tego aresztowano w Łazach Garnarczyka, górnika Goide, kancelistę Mebala i jego syna. Wszystkich aresztowanych odesłano do Morawskiej Ostrawy. Jako powód aresztowania władze czeskie podają zmyśloną historję o ich agitacji bolszewickiej.

Wejna turecko-armeńska.

London, 21 listopada. (E. E.). Stolica Armenji Erywań wpadł w ręce kemalistów.

Paryż, 21 listopada. (P. A. T.). Havas. „Le Temps” dowiaduje się z Tyflisu, że wojska armeńskie opuściły Kars.

Nowy gabinet austriacki.

Lyon, 21 listopada. (P. A. T.). Radjo. Z Wiednia donoszą, że Rada Narodowa zatwierdziła 94-ma głosami (chrześcijańsko - społeczni i wszechniemcy) przeciwko 64 (sojalistom) ukonstytuowanie się nowego gabinetu austriackiego. Dr. Mayer (chrześcijańsko - społeczny) otrzymał kancierswo i sprawy zagraniczne. Większa część członków nowego gabinetu należy do partji chrześcijańsko-społecznej.

Król Konstantyn.

Lyon, 21 listopada. (P. A. T.). Radjo. Z Aten donoszą, że stosownie do postanowienia, powziętego przez gabinet, plebiscyt w sprawie powrotu króla Konstantyna na tron odbędzie się w dn. 28 listopada. Król Konstantyn telegrafował do rządu, że czeka ze swym powrotem na wynik plebiscytu.

Wiadomości telegraficzne

- W rocznicę objęcia władz w Toruniu przez wojska polskie, dn. 16 stycznia, ma być wzniesiony kamień pamiątkowy.
- Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego uchwaliła ułatwienia dla Niemców, powracających z Polski do Niemiec.
- Po opuszczeniu Sebastopola przez wojska gen. Wrangla został tam z powodu choroby wyolity feljetonista rosyjski, Doroszewicz.
- Venizelos przybył do Mesyny.
- Następca tronu rumuńskiego, który rozwodził się ze swą morganatyczną małżonką, zaręczył się z księżniczką grecką Heleną.
- Ludność m. Zary przyjęła przedstawiciela Włoch bardzo niechętnie.
- Podczas rozmowy ambasadora francuskiego

Związek Robotnic. Stowarz. Spółdzielczych
ul. Wojska 44 - tel. 77-30, 77-38 i 82-97.
Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca”.

Stow-nia Związkowe i I kat.

mogą otrzymać przydział płócien i cajtów z Pu-zappu w stosunku za

mk. 50. — na 1 członka.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych ogłasza konkurs na stanowisko Sekretarza Związku

Zgłaszający się towarysze winni posiadać następujące kwalifikacje:

- 1) Znajomość spółdzielczości i ruchu robotniczego,
- 2) Gruntowną znajomość biurowości,
- 3) Praktykę w robotniczych, względnie spółdzielczych instytucjach gospodarczych.

Podania należy składać do dnia 15 grudnia 1920 roku do Związku w Warszawie, ul. Wojska 44 w godz. od 9-ej do 12-ej z wyjątkiem niedziel i świąt (pokój Nr. 15).

w Londynie, Cambona, z zastępcą lorda Curzona, wyjaśniło się, że zarówno Anglja jak i Francja nie dopuszczą do objęcia tronu greckiego przez Konstantyna.

— Vice-królem Indji mianowany został lord Willington, gubernator Madrasu.

— Uformowany został nowy gabinet portugalski, Premierem i ministrem spraw wewnętrznych jest Alvaro Castro, ministrem spraw zagranicznych Domingos Pereira, ministrem kolonji Jaime Soura.

— Dn. 22 o 8-ej rano pociąg szkolny ze Szumu do Malborka zderzył się z pociągiem towarowym. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 40 zabitych i 90 rannych.

— Nagrody pokojowe Nobla przypadną w tym roku, jedna Wilsonowi, druga zaś sekretarzowi generalnemu parlamentu norweskiego, Christianowi Lange.

— D'Annunzio rozpoczął pochód na Dalmację. — Rząd sowiecki z powodu trudności, na jakie narażeni są przedstawiciele sowieców w Niemczech, grozi zerwaniem układów handlowych rosyjsko-niemieckich.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego odbędzie się we środę dn. 24 b. m. o godz. 5 p. p. w lokalu partyjnym przy ul. Wareckiej 7.

No porządku dziennym sprawy organizacyjne i sprawy finansowo - wydawnicze.

Sekretariat Generalny.

Warszaw, Wydział Kulturalno - Ośw. P. P. S. Zebranie Wydziału odbędzie się we wtorek o g. 8-ej wiecz.

Konferencja międzydzielnicowa, Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się konferencja wszystkich komitetów dzielnicowych.

Egzekutywa O. K. R. Dziś o godz. 5 m. 30 w. w lokalu własnym odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R. Proszeni są o przybycie towarzysze: Ziśkrowski, Zerkowski, Piłacki, Zendlewicz, Szulc, Dąbrowski i Szczypiorski.

Dzielnica Powiśle, W środę dn. 24 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska, W środę dn. 24 b. m. o g. 7 w. w lokalu własnym, Kępna 15, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy.

Dzielnica Ochota, W środę dn. 24 b. m. o g. 7 w. w lokalu własnym, Grójcecka 45, m. 38 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki, W środę o godz. 7 wiecz. w lokalu, Okopowa 30, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Warsz, Kom. Pocztowy P. P. S. W środę dn. 24 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie członków Komitetu Poczтового P. P. S.

Ruch zawodowy.

STRAJK WŁÓKNISTY W ŁODZI SKONCZONY.

(Telefonem z Łodzi).

W niedzielę o godz. 4 po południu rozpoczął się dalszy ciąg konferencji między delegatami robotników i przemysłowców włóknistych.

Po długotrwałych debatach o godz. 3-ej w nocy została podpisana umowa, mocą której strajk zostaje zlikwidowany.

Robotnicy uzyskali następujące warunki płacy:

- 1) Płaca minimalna wynosić będzie 235 mk. dziennie i 55 mk. drożyznianego dodatku t. j. łącznie 290 mk. Robotnicy uzyskali w ten sposób 123 proc. podwyżki.
- 2) Robotnicy wykwalifikowani otrzymywać będą o 160 mk. dziennie więcej.
- 3) Umowa ta obowiązuje do 1-go lutego 1921 roku.

O ile produkty żywnościowe w grudniu znacznie podskoczą w cenie, przedstawiciele robotników mają prawo zażądać od Komisji rozjemczej rewizji umowy w duchu nowej podwyżki, któraby pokryła ewent. zwyżkę artykułów pierwszej potrzeby.

Przed przystąpieniem do ostatecznych rokowań odbyły się dwa wiece strajkujących: zorganizowanych w klasowym zw. zaw. i w enzelerskim „Praca”. Na tym ostatnim po zreferowaniu sytuacji strajkowej i odczytaniu oświadczenia przemysłowców, iż za czas strajku żadną miarą nie zapłacą, zebrani postanowili nie upierać się przy tem żądaniu.

Wskutek tej rezolucji wiec Związku klasowego musiał również się zgodzić z tem, że za czas strajku robotnicy nie otrzymają zapłaty. Natomiast postanowiono żądać choćby wypłaty dodatku drożyznianego za czas strajku.

W dniu wczorajszym wszystkie fabryki łódzkie były czynne.

W OBRONIE ROB. ROLNYCH.

W dniu 17 listop. odbyło się połączone zebranie zakładu gazowni i chemicznej fabr. na Woli, na którym tow. Serofin referował sprawę zamachu Związku ziemian na Związek rob. rolnych. Poczem zebrani rob. w liczbie 600 przyjęli jednogłośnie następującą rezolucję:

Wobec prowokacyjnego stanowiska Związku ziemian i chęci umiśnienia pertraktacji na komisjach rozjemczych ze Zw. robotników rolnych, wobec uchylenia się ziemian od zobowiązań, przyjętych przez podpisanie t. z. „Ugody”, zawartej dla całej b. Kongresówki — robotnicy, zebrani na wiecu w gazowni, solidaryzując się ze stanowiskiem Komisji centralnej, na wezwanie jej staną do jaknaj-ostrzejszej walki ze zjednoczoną reakcją polską.

ZWYCIĘSKI STRAJK W PRZEMYSLE GARBARSKIM W WARSZAWIE I RADOMIU.

Przed kilku dniami wybuchł strajk w fabrykach garbarskich w Warszawie i Radomiu. Strajkujący robotnicy wystawili żądania podwyżek płac o 100%. Po kilku dniach strajku nastąpiło porozumienie, na mocy którego

Wszystkim, którzy wzięli udział w żałobnej uroczystości pogrzebu



Aleksandra Napiórkowskiego

a przedewszystkiem Delegacji Sejmowej, p. Wojewodzie łódzkiemu, Dowódtwu Okręgu Generalnego i Dowo dztwa miasta Łódź. Wiadom Miejskim, przedstawicielowi p. Ministra Spraw Wojskowych, Delegacji 108 put. oraz Delegacjom Związku i Stowarzyszeń składamy serdeczne podziękowanie.

Proletariatowi zas łódzkiemu, Związkowi Polskich Posłów Socjalistycznych z postem Ziemięckim na czele oraz Komitetowi pogrzebowemu, zespolonym z nami serdecznym żalem po Zmarłym za współczucie okazane rodzinie — z głębi serca płynące „Bóg Zapłać”

Zona i Ojciec.

robotnicy dniówkowi i sztukowi otrzymali po 50, 68 i 87% podwyżek, zależnie od robót. Dodatki powyższe obowiązują od 1 listopada roku bież.

Baczność robotnicy garbarsey! Dziś, t. j. 23 listopada, o godz. 10 rano w lokalu Związku garbarskiego, Wolska 44, odbędzie się Walne zebranie członków Związku zaw. rob. przem. garbarskiego, z racji zakończenia strajku i wezwania do pracy strajkujących. Wzywa się wszystkich członków Związku o jaknajliczniejsze przybycie.

Baczność Delegacji fabryk wojskowych! Posiedzenie Rady Del. fabryk wojskowych odbędzie się w środę, 24-go b. m. o 12-ej w południe w lokalu przy ul. Jerozolimskiej 56.

Ze Związku Metalowców (Leszno 53). Sekretariat Zw. zawiadamia członków Zarządu i komisyję plac, iż w środę, 24 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się wspólne posiedzenie w pokoju 4. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich obowiązkowa.

Ze Związku Robotników Miejskich (Al. Jerozolimskie 56, m. 4). Dnia 23 listopada, we wtorek, w lokalu Związku odbędzie się zebranie delegatów Wydziału V-go i XVII, t. j. Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej.

Zagranicą.

ANGLJA.

Labour Party wobec wypadków w Irlandji.

Angielska Labour Party ogłosiła odezwę, w której demaga się, aby angielskie oddziały wojenne były wycofane z Irlandji. Za utrzymanie porządku odpowiedzialne mają być władze miejscowe. Prócz tego, odezwa wyraża żądanie przeprowadzenia nowych wyborów powszechnych, któreby pozwoliły Irlandczykom wybrać taką formę rządu, jaką sami uważają za pożądaną. (E. E.)

Głosy czytelników.

Czy potrzebna jest walka z lichwą?

W tych dniach odwiedził mnie cudzoziemiec, względem którego miałem pewne zobowiązania towarzyskie. Zaprosiłem go więc na śniadanie do renesansowej restauracji.

Zapłaciłem tam między innymi za 3 kieliszki wódki 150 marek za 2, wyraźnie dwie gruszki 150 marek, za dwie filiżanki kawy czarnej 40 marek.

Sądzę, że cyfry te dalszych wyjaśnień nie wymagają. Prenumerat.

Książki pasek.

Uprzejmie proszę o napięcinowanie proboszcza parafji Szewna, niedaleko Ostrowca, który za pogrzeb dziecka śmiał zedrzeć od wdowy p. Dębskiej, urzędniczki pocztowej z Ostrowca, 2000 marek! Wymieniona p. Dębska od paru tygodni leży chorą; dziecko chorowało trzy tygodnie, zadłużyła się na leczenie siebie i dziecka, gdyż pobiera miesięcznie zaledwie 2000 marek. Wiedząc o tem wszystkim ks. proboszcz, „zastępca Chrystusa”, w tak bezczelny sposób śmiał wyzyskać biedną kobietę! Łączę wyrazu szacunku W. B.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 485—455. Franki franc. 30—29. Franki belgijskie 32—31. Franki szwajc. 73—82. Funt sterlingi 1700—1630. Marki niem. 670—640. Korony austr. 92—88.

Eksport manganu z Gruzji. Według danych „Czerno” od 17 do 27 sierpnia naladowano na różne parowce, w tej liczbie włoski i amerykański 620,000 pudów manganu. Obecnie w Połi oczekuje ładunki 5 zagranicznych parowców, na które ma być naladowane 1 1/2 miliona pudów manganu, a w Betumie 3 parowce, które mają zabrać 750,000 pudów manganu.

Materiał kolejowy dla Gruzji. Niedawno rząd Gruzji wysłał specj. Misję ekon. do Zach. Europy specjalną Misję ekonomiczną do Zachodniej Europy z ministrem finansów na czele. Ten ostatni donosi, że otrzymał od angielskiej Kompanji na 50,000 ton manganu 200,000 funtów szterlingów. Za otrzymane pieniądze minister finansów zakupi w Anglii materiał kolejowy, potrzebny dla Gruzji.

CYRK St. Mroczkowski (ul. Ordyńska) Ostatni Tydzień

Wielkiego Bajkowego programu nadzwyczaj. ATRAKCJI listopadowych z udziałem słynnego komika polskiego BIM-SOMA, w swym oryginal. repertuarze. Początek 6 wieczór.

Dr. K. Dłuski

b. Dyrektor Sanatorium w Zakopanem w chorobach płucnych. Przyjmuje od 11 — 1 godziny. ZORAWIA 25, telef. 19-59.

W dniu 30 listopada o godzinie 11-e rano odbędzie się

Przedaj 2-eh koni

drogą przetargu wałach i klacz, dobrze utrzymane zdoino do pracy. Bliższych informacji udziela Kancelarja Łazienek Królewskich od godz. 9 ej do 5-ej pp.

Kronika.

SPROSTOWANIE. Z powodu ukazania się w nr. 301 „Robotnika” interpelacji Związku P. P. S. w sprawie rzekomego oddania Archiwum Generalnego Inspektoratu Armji Ochotniczej Obywatelskiemu Komitetowi Obrony Państwa — Ministerjum spraw wojskowych komunikuje, że twierdzenie to jest najzupełniej bezpodstawne. Archiwum Gen. Insp. Armji Ochot. znajduje się w posiadaniu Komisji Likwidacyjnej G. I. A. O., a po ostatecznym zlikwidowaniu wszystkich agend G. I. A. O. oddane zostanie, w myśl rozkazu Ministra Spraw Wojskowych, Nr. 1335, Centralnemu Archiwum Wojskowemu.

Dwie milionówki w sobotę. Jak się okazało,

Nr. 0.990.624, na który padła wygrana miliojna marek w ubiegłą sobotę, przypadkowo nie został sprzedany przez Starostwo w Chelmie (Województwo Pomorskie), dokąd ta seria numerów była wysłana przez Centralny Urząd Pożyczki Premijowej. Wskutek tego wygrana faktycznie staje się własnością Skarbu Państwa; jednak w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu, odnośnie do pierwszych ośmiu uprzywilejowanych ciągnięć, ciągnięcie będzie powtórzone w sobotę. Z tego powodu w sobotę dnia 27 b. m. wylosowane będą dwa numery i przyznane będą dwa nowe miliony dla tych, którzy do tego czasu nabędą milionówki. W ten sposób szanse posiadaczy milionówek zwiększają się prawie czterokrotnie; przez wylosowywania wygranej z 3 milionów numerów, zamiast pięciu ogół posiadaczy milionówek otrzyma dwie premje milionowe. Zwiększyć to powinno polkup na poostale jeszcze w punktach sprzedaży obligacje.

(a) O wsiadanie do tramwajów. Sprawą ustalenia porządku wsiadania pasażerów do tramwajów miejskich przekazał Magistrat Dyrekcji tramwajowej do rozważenia i przedstawienia Magistratowi wniosków w czasie najbliższym. Podczas dyskusji jaka na posiedzeniu Magistratu wywiązała się na ten temat, licznych zwolenników znajdował projekt opłaty za paryskich wzorach wpuszczania pasażerów do wozów według kolejności za numerami.

Sekcja Odzieżowa Centr. Ak. Br. Pom. (PAP) podaje do wiadomości, iż magazyna odzieżowy czynny jest od dnia dzisiejszego w godz. od 5—7 w gmachu Wydz. Architektury Politechniki (Wielka 12).

Centrala Ak. Br. Pom. zwraca się do kolegów akademików z prośbą o wskazywanie gnaichów i lokali, nadających się na ogniska akademickie, salki, kuchnie, stołownie i podawanie ich adresów do C. A. B. P. (Uniwersytet semin. filozof., tel. 217-59, sekcja mieszkaniowa).

Wypłacanie pensji nauczycielom ziem wschodnich. Oddział Sekcji Oświecenia Publicznego b. Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich w Bydgoszczy podaje do wiadomości ewakuowanego nauczycielstwa szkół powszechnych Ziem Wschodnich, że wszelkie należne pobory, zaległe i likwidacyjne, po złożeniu deklaracji personalnej, są wypłacane niezwłocznie na miejscu w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 24, pokój 74, w godzinach od 9 rano do 3-ej pp. osobście przybywającym w dniu przyjazdu lub też mogą być przesłane pocztą, po wskazaniu dokładnego adresu.

O konsulacie niemieckim. Dowiadujemy się, że rząd niemiecki zwrócił się do rządu polskiego o utworzenie we Lwowie konsulatu niemieckiego powołując się na okoliczność, że konsulatu niemieckiego istniał przed wojną. Decyzja rządu polskiego nastąpi po przedstawieniu opinji naczelnych władz galicyjskich, czy zachodzi potrzeba wznowienia tej placówki niemieckiej.

(a) Na zakup żywności. Magistrat postanowił asygnować z rachunku zaliczek z Wydziału zdrowia publicznego sumę mk. 50,000 na zakup w Ministerjum Aprowizacji żywności dla szpitali miejskich.

(m) Rucho uliczny w nocy. Komendant policji państwowej, po porozumieniu się z komisarzem rządu w sprawie kontroli nocnych przepustek i zatrzymywania osób po godz. 12 w nocy, zarządza co następuje:

1) Osoby, napotymane w nocy po godz. 12-ej bez nocnych przepustek, a pozostające jednak dowody osobiste, należy jedynie zapisywać celem podania ich do ukarania przez komisarza rządu;

2) Osoby zatrzymywane w tejże porze, a nie posiadające przepustek, ani dowodów osobistych, należy, w celu stwierdzenia ich tożsamości, o ile to nie jest możliwe na miejscu, sprowadzić do komisariatu, poczem należy je bezzwłocznie uwolnić, zapatrzwszy w przepustkę komisariatu, by w drodze do domu nie były więcej zatrzymywane. Osoby takie należy również podawać do kary komisarzowi rządu.

3) Natomiast osoby, nie posiadające przepustek, których przebywanie na ulicach miasta w porze nocnej jest podejrzanym ze względu na bezpieczeństwo innych osób, lub cudzego mienia, bez względu na dowody osobiste, należy zatrzymać i oprowadzić do komisariatów, które winny bliższe okoliczności takich podejrzeń stwierdzić i odpowiednio postąpić.

(m) Wypadek samochodowy. Przy zbiegu ulic Leszno i Rymarskiej samochód osobowy przejechał 55-letniego Stanisława Filarskiego, kamieniarza. Lekarz pogotowia stwierdził potłuczenie głowy i prawej nogi i po opatrunku przewiózł poszkodowanego do domu przy ul. Niskiej nr. 28.

(m) Z głodu. Przy zbiegu ul. Szpitalnej i Zgoda zaniemógł nagle robotnik, 42-letni Stanisław Kurant, bezimienny. Lekarz pogotowia stwierdził osłabienie z głodu i przewiózł Kuranta do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Rabunek na ulicy. Przy zbiegu ul. Wolskiej i Karolkowej został napadnięty przez czterech bezczyny w mundurach wojskowych 27-letni Zygmunt Nowicki, stolarz (Skierniewicka 5). Napastnicy, pod groźbą rewolwerów, zrabowali Nowickiemu portfel, zawierający 6,000 mk. gotówką, nadto zegarek z łyżką i kapturkę filcową. Poszkodowany ocenia straty na 21,300 mk. Złodzieże zbiegli w stronę ul. Karolkowej.

(m) Okradzenie kościoła. Do kościoła św. Antoniego przy ul. Senatorskiej, zapomocą wyliczonej szczyby witrażowej, dostali się nocy wczorajszej złodzieje, którzy skradli puszki do komunikantów, wota z ołtarza i obrusy. Jednego z uczestników kradzieży, Kazimierza Sobierajskiego, szeregowca 19 pułku grodzieńskich ułanów, ujęli, wraz ze skradzionymi rzeczami, robotnicy z firmy Alfreda Grodzkiego: Woźniak i Górecki. Wartość odebranych rzeczy wynosi 30,000 mk.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Dama pikowa”. Teatr Romantyczny. Dziś „W szponach życia”. Teatr Polski. Dziś wznowienie „Pygmaljona” z p. Przybyłko - Potocką, Bończą - Stepińską i Jaraczem. Inne role grają pp.: Winiarska, Górska, Pełówna, Meyna, Buszyński i Biernacki. „Pygmaljon” będzie grany codziennie do końca tygodnia.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Powódź”. Teatr Reduta. Dziś „Fircyk w zalotach”. Teatr Praski. Dziś „Balladyna” Słowackiego. Próby z „Kordjana” odbywają się codziennie. Audyca muzyczna. W sobotę 27 b. m. w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) odbędzie się Audyca muzyczna. Udział w niej wezmą: Lucyna Robowska i p. Orłowska (śpiew). Początek o godz. 8 wiecz.

POKWITOWANIA.

Załączając przy niniejszym tysiąc (1000) mk. spornych od konduktora st. Muranów upraszamy o pokwitowanie i przeznaczenie tej sumy na cel filantropijny podług uznania.

DOM BANKOWY

D. M. Szereszowski

Plac Żelaznej Bramy № 1

Zawiadamiam, że już skutecznie zamianę świadectw 5%, Długoterminowej Pożyczki Państwowej na oryginały obligacji, oraz optaca kupon płatny 1-go Października r. b.

Kupno-Sprzedaj mebl, planin, garderoby, futer, bielizny. Ceny wysokie. Marszałkowska 131-3. „Ekonomia”. Tel. 139-37. Gabinet Dentystyczny D-ty H. Szejmmana Warszawa, Graniczna 6. LECZENIE CHOROBU ZĘBÓW. Zęby sztuczne. Były sierżant-rachunkowy z 2 let praktyką wojskową jako rachunkowy poszukuje zajęcia, może przyjąć rachmistrza, buchaltera i magazyniera. Oferty przyjmuje Administracja „Robotnika” dia W. G. Zaraz potrzebne koszularki do pralni Tamka 44.

Kino Sorento Marszałkowska 34. Znakomite arcydzieło filmowe Nad program: „Tragedja bez łoz” (komiczne). wykwił. dramat w 6 cz.

OGŁOSZENIA WRODNE. A) Obrączki ślubne złote, srebrne, persyjskie, koleczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze, solidne wykonanie. Stary znany zegarmistrz, Gutmaeuer, Smocza 21, Sklepek. KRONSA stenografji i pisania na maszynie Sekulowicza Zorawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi li-stownie. 7034. LECZENIE SZTUKI ŚPIEWD udzielają prof. Pellegrini - Sliwińska (petersb. kons.) i Zaleski (art. scen włosk. i rossyjsk.) O godzinach przyjęć zapytać telef. 62 76. 7419. Maszyny do pisania używane kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 21, telefon 214-84. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. 7083. ZŁOTY stanie do sprzedania 4.000 marek. Lipowa 6—26.

ZAKIETY, od mk. 800 SWETRY, KURTKI do mk. 5,000 SUKNIE, BLUZKI, SPODNICZKI, SZLAFROKI etc. POLECA „Michalina” 7 Elekt. ralna 7 Egzyst. od 1905 r. Telef. 139-18. Ceny fabryczne. Najnowsze fasony. Wykonywa się obsłauki z własnych i powierzonych materiałów.